Nr. 7 Sobota, 10 stycznia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.960

Kancl. Brüning w Królewcu.

Dnia 6 stycznia dotarł kanclerz Rzeszy dr. Brüning w swej „wschodniej podróży" do Królewca. Z racji jego przyjazdu, urządzona została konferencja z udziałem przedstawicieli władz i organizacyj wschodnio - pruskich, w czasie której powiedziano wiele rzeczy, interesujących zarówno ze względu na stosunki panujące w tej prowincji, jak i ze względu na t. zw. problem korytarzowy. Generalnym adwokatem spraw lokalnych przed kanclerzem był nadprezydent prowincji dr. Siehr.

Oczywiście — bez ataku na polskie Pomorze nie obeszło się. „Wschodnio-pruska prowincja — powiedziano tam — nigdy nie przestanie się domagać odzyskania wspólnej granicy z niemiecką ojczyzną". Również według starej recepty zwalono wszystkie obecne bolączki i niedomagania Prus Wschodnich na karb „odłączenia" ich od Niemiec. Grożono bliską katastrofą narodową i gospodarczą, bliskiem załamaniem się „woli wytrwania". Ale przytem wszystkiem nie zapomniano o rzeczach praktycznych.

Oto wysunięto pod adresem władz centralnych szereg postulatów, których spełnienie ma — według zapewnień nadprezydenta — „w ten sposób wzmocnić życie gospodarcze Prus Wschodnich, by ono bez dalszej pomocy państwowej mogło stanąć na własnych, silnych nogach". Żądania owe dotyczą kredytów, zniżki taryfy na niemieckich kolejach dla wschodnio - pruskich ziemiopłodów i ulg podatkowych, idących bardzo daleko, bo aż do stworzenia w Prusach Wschodnich „podatkowej oazy".

Oświadczenie powyższe nie jest bez wartości. Bo okazuje się z niego, że wprawdzie sytuacja Prus Wschodnich jest trudna, ale przyczyną tych trudności jest tylko nominalnie „korytarz polski", faktycznie zaś coś całkiem innego: wysokie podatki, drogie koleje i brak pomocy kredytowej, wydzielanej tu w stosunku do innych prowincyj wschodnich Rzeszy tak szczupło, że — jak podniósł sam nadprezydent — budziło to przekonanie o traktowaniu Prus Wschodnich przez centralne czynniki niemieckie oddzielnie i na dalekim planie.

Czy przypadkiem taka opinja, „wywołująca zwątpienie", nie jest prawdziwa? Czy istotnie rząd Rzeszy nie traktuje potrzeb Prus Wschodnich, przeżywających na równi z całą niemal Europę swój kryzys, tem cięższy, że obostrzony polsko - niemiecką wojną celną, — pod kątem specjalnej polityki? Czy poprostu ów ferment w Prusach Wschodnich nie jest dla polityki niemieckiej bardziej pożądany, niż zadowolenie i dobrobyt?

Wątpliwościom takim trudno się oprzeć, a ulegają im przedewszystkiem sami mieszkańcy Prus Wschodnich, mający do własnego rządu tyle uzasadnionych pretensyj i żalów. Zasypują go wszak memorjałami, których on nie uwzględnia, i żądaniami, których realizacja leży wprawdzie w jego kompetencji, ale których woli on używać w grze politycznej i w akcji propagandowej, aniżeli je spełniać. Woli rozdzierać szaty nad upadkiem Królewca i „tragedją Prus Wschodnich", aniżeli przywrócić tej prowincji te naturalne podstawy rozwoju, jakiemi byłyby pełne porozumienie gospodarcze z Polską i otwarcie zarastających trawą dróg handlowych.

Pobyt kanclerza Brüninga w Królewcu wykazał jasno dwuznaczną grę rządu Rzeszy, dla którego kryzys wschodnio - pruski jest przedmiotem nie troski, lecz spekulacji. Kanclerz zresztą niedawał żadnych obietnic na polepszenie. Mówił o ostatnich wyborach do parlamentu, w następstwie których osłabł dopływ kapitałów zagranicznych do Niemiec, co z kolei „uniemożliwia niesienie pomocy w rozmiarach poprzednio zamierzonych".

Podróż wschodnia dra Brüninga dostarczy mu niewątpliwie materjałów do stwierdzenia, że „sytuacja Niemców na Wschodzie jest nie do ścierpienia", ale o przyjściu im z taką pomocą, którаby mogła pogodzić ich z istniejącym po traktacie wersalskim układem — kanclerz Rzeszy niemieckiej z pewnością nie myśli.

Z ostatniej chwili.

Komisja budżetowa Sejmu rozpoczęła dziś swe prace.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. Dziś obraduje w Sejmie komisja budżetowa. Przewodniczy pos. Byrka. Komisja rozpatruje budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który referuje pos. Polakiewicz.

Posłowie opozycyjni w toku obrad wnieśli szereg wniosków oszczędnościowych, dotyczących zredukowania etatów w administracji Państwa i obcięcia wszystkich pozycji na remuneracje, subwencje, fundusze dyspozycyjne i reprezentacyjne. Klub Narodowy stawia wniosek o skreślenie pozycji na zakupno Druskiennik i rozbudowę trzech innych uzdrowisk.

Na posiedzeniu obecny jest Minister Składkowski z szeregiem wyższych urzędników, główny komendant policji Maleszewski i t. d.

Obrady popołudniowe zapowiadają się burzliwie. Przemawiać ma pos. Trąmpczyński na temat wyborów.

—o—

Wymordowanie „bezbożników" sow.

Aresztowanie 200 włościan.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. Z Wilna donoszą o krwawem zajściu, jakie miało miejsce w dzień Trzech Króli w pogranicznej miejscowości Hajany, oddalonej o kilka kilometrów od Radoszkowic. Do Hajan, zamieszkałych przez ludność polską, przybyła dnia tego samochodem lotna antireligijna ekspedycja bezbożników. Ekspedycja ta przed miejscową kaplicą katolicką rozpoczęła agitację antireligijną. Kilku agentów wkroczyło do kaplicy, gdzie poczęło podburzać modlących się. Wówczas tłum usiłował usunąć bezbożników, a gdy to nie poskutkowało, wyparł ich przemocą. W odpowiedzi na to jeden z bezbożników wystrzelił z rewolweru. Tłum rzucił się na bezbożników i czterech z nich zabito kijami, samochód zaś, którym bezbożnicy przybyli, zniszczono i wraz z bibułą antireligijną spalono. Do wsi po zajściu tem przybył oddział straży granicznej, który aresztował 200 osób.

—o—

Wzrost liczby bezrobotnych w Niemczech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. Z Berlina donoszą: Wedle obliczeń urzędu pośrednictwa pracy, ilość bezrobotnych, pobierających zasiłki z funduszu ubezpieczeń od bezrobocia na obszarze Rzeszy niemieckiej wzrosła w ciągu drugiej połowy grudnia r. ub. o 210 tysięcy do 2.155.000, zaś ilość pobierających zasiłki kryzysowe o 64.000 do 667.000. Ilość bezrobotnych, poszukujących pracy, wynosiła z końcem roku 4.357.000, wzrosła więc w drugiej połowie grudnia o 380.000.

—o—

Narada ministrów niemieckich w sprawie sytuacji w Zagłębiu Ruhry.

Berlin, 9 stycznia. (PAT.) Wedle informacji prasy, odbyła się wczoraj narada ministrów, bawiących w Berlinie, pod przewodnictwem ministra finansów Dietricha, na której omawiana była sprawa zażegnania konfliktu cennikowego w Zagłębiu weglowem Ruhry. Między innymi rozważany miał być projekt wydania dekretu, zmieniającego procedurę postępowania przed rozjemcą urzędowym w tym sensie, iż orzeczenie rozjemcze ma być w przyszłości decydujące, niezależnie od oświadczenia się obu stron.

Senacka komisja budżetowa.

Warszawa, 8 stycznia. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo - budżetowej, na którem załatwiono sprawę przydziału referatów poszczególnych części budżetu. Komisja rozpocznie swe prace przygotowawcze nad budżetem od 27 stycznia b. r., pracując w ciągu 4 dni w tygodniu, oprócz soboty, niedzieli i poniedziałku.

Sesja komitetu wykonawczego ZSSR.

Moskwa, 8 stycznia. (PAT). Po zakończeniu ogólnej debaty, prezes Rady komisarzy ludowych Mołotow wygłosił przemówienie, zamykające sesję centralnego komitetu wykonawczego ZSSR., aprobując całkowicie politykę wewnętrzną i zewnętrzną rządu. Sesja zatwierdziła jednomyślnie plan gospodarczy na r. 1931.

Venizelos wyjechał z Rzymu.

Rzym, 9 stycznia. (PAT). Venizelos wyjechał z Rzymu w czwartek wieczorem. Żegnali go: włoski minister spraw zagranicznych Grandi, minister pełnomocny Grecji w Rzymie, minister pełnomocny Włoch w Atenach i wiele innych osobistości ze sfer rządowych włoskich.

Co się dzieje z Trockim?

Stambuł, 8 stycznia. (PAT). Syn Trockiego oświadczył przedstawicielom dzienników, że nie ma zupełnie nadziei, aby Trocki mógł, jak to projektował, udać się do Norwegji. Trocki zamierzał tam wygłosić wobec studentów norweskich kilka odczytów, jednakże uzyskanie niezbędnych wiz okazało się niemożliwe, gdyż tutejszy konsul norweski nie otrzymał żadnych instrukcji w tym względzie.

Fabryka Bata w Piotrkowie.

Warszawa, 9 stycznia. (PAT). Jak donoszą dzienniki, czechosłowacka fabryka gotowego obuwia Bata, złożyła w Magistracie miasta Piotrkowa ofertę w sprawie budowy w tem mieście wielkich zakładów przemysłowych, któreby zatrudniały 10.000 robotników. Magistrat Piotrkowa ofertę firmy czechosłowackiej zaaprobował. Zrealizowanie projektu uzależnione jest od przeprowadzenia kanału do terenów, na których fabryka ma być wybudowana.

Tragiczny wypadek na jeziorze.

Warszawa, 9 stycznia. Z Wilna donoszą: Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj na jeziorze Dubieńskiem w pobliżu wsi Sacharańce. Jeden z mieszkańców tej wsi Hajdam idąc wraz ze swym kolegą do sąsiedniej wsi, gdzie zamierzał odwiedzić swoją narzeczoną, postanowił dla skrócenia sobie drogi przejść przez zamoarznięte jezioro. Gdy obaj znajdowali się już blisko przeciwlego brzegu, lód załamał się i obaj wpadli do wody. Pomimo rozpaczliwych krzyków nikt nie przybył im z pomocą. Hajdam utonął, kolega zaś jego zdołał się wyratować.

Hiszpanja na rozdrożu.

Republika ma zbyt wielu zwolenników o różnej barwie politycznej. — Wygrywa w braku zgody — monarchja.

Hiszpanja przeżywała w ciągu ostatniego stulecia „tylko" 50 pronunciamentos. Ostatniemi czasy wydarzyło się piętnaście buntów wojskowych tego kalibru, co ostatni w Jaca. Armja jest w Hiszpanji grupą o charakterze zawodowo - kastowym i niezadowolenie swoje manifestuje w sposób czynny.

W r. 1929, w czasie dyktatury Primo de Rivery, niezadowoleni z jego regime'u artylerzyści podnieśli bunt w Ciudad Reale. Obecnie, gdy władzę sprawuje generał Berenguer, niezadowolonymi okazali się lotnicy, a bunt ich w Jaca i Cuatros Vientes stłumili. artylerzyści.

Z drugiej strony rozruchy spowodowane przez ludność cywilną też nie należą w Hiszpanji do rzadkości. W ciągu ostatnich 30 lat była Barcelona areną 10 strajków generalnych, połączonych z rozruchami, tłumionemi krwawo przez siłę zbrojną. Wszystkie jednak dotychczasowe zaburzenia, bunty i zorganizowane ruchy republikańskie, rozbijały się w próżni wobec braku koordynacji i rozproszenia sił.

W Hiszpanji, jeśli chodzi o ruch republikański, zaznaczają się ostro dwa prądy: umiarkowany, reprezentowany przez partję republikańską, istniejącą już blisko sto lat, która grupuje inteligencję, pewne sfery mieszczaństwa, oraz nieco zwolenników wśród armji, i radykalny, którego przedstawicielem są syndykaty robotnicze o charakterze anarchistyczno - rewolucyjnym.

Oba te obozy idą zosobna i działają każdy na własną rękę. Umiarkowani republikanie, wśród których znajdują się zarówno socjaliści, np. Lerroux, jak i prawicowcy, obawiają się zbyt ścisłej współpracy i walki o republikę ramię w ramię z syndykalistami. Celem syndykalistów jest republika robotnicza i przemiana ustroju społecznego w Hiszpanji, wówczas gdy republikanie pur sang dążą do zreformowania rządów, ustalenia republiki liberalnej na wzór francuskiej.

Na 6 tygodni przed wybuchem buntu w Jaca odbyła się w San Sebastian konferencja republikanów z przedstawicielami „Sindicato Unico", na której uchwalono prowadzić wspólną akcję. W odezwie jednak, wydanej w Barcelonie, syndykat ten zaznaczał, że wspólna akcja z republikanami jest podyktowana tylko względami taktycznemi i może obowiązywać tylko do momentu obalenia monarchji. Potem drogi obu obozów się rozchodzą. Ogłoszony dla poparcia powstania strajk generalny na 15 grudnia zawiódł jednak oczekiwania przywódców. Robotnicy w Katalonji nie poparli akcji republikańskiej.

Większość armji pozostała wierna monarchji w poczuciu własnego interesu, albowiem partja republikańska ogłaszała stale jako jedną z reform redukcję sił zbrojnych i redukcję budżetu wojskowego.

Tak więc okazało się podczas ostatniej rewolty wojskowej i próby równoczesnej obalenia monarchji, iż rozbieżność w dążeniu do celów ostatecznych nie pozwoliła republikanom — umiarkowanym i radykalnym — osiągnąć powodzenia.

Radykalizm lewego skrzydła republikanów odstrasza i napawa obawą szersze masy mieszczaństwa, które wolą narazie status quo, niż skok w niewiadomą przyszłość. A to właśnie kształtuje sytuację na korzyść monarchji, która utrzymuje się, wygrywając różnice, dzielące obozy swych przeciwników.

L. K.

Wyjazd gen. Góreckiego do Paryża.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Roman Górecki, wyjeżdża w dniu 24 bm. do Paryża, celem załatwienia szeregu spraw bankowofinansowych, oraz spraw współpracy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny z Fidac'em (Międzyaljancką Federacją b. Kombatantów).

W dniu 10 lutego b. r. odbędzie się w Paryżu w wielkiej sali Wagram wielki meeting, poświęcony Polsce, organizowany przez Związek Kombatantów Francuskich. Na meetingu tym gen. Górecki wygłosi ilustrowany filmami i przezroczami odczyt, którego pierwsza część poświęcona będzie życiu i działalności Federacji, druga zaś współczesnemu życiu Polski, ze szczególnem uwzględnieniem spraw przemysłowych, gospodarczych, oraz rozwoju Gdyni.

Pobyt gen. Góreckiego we Francji potrwa 3 tygodnie.

Podniecona atmosfera w Wiedniu

z powodu wyświetlania filmu „Na zachodzie nic nowego".

Wiedeń, 8 stycznia. (PAT.). Sprawa wyświetlania filmu Remarque'a „Na zachodzie nic nowego", rozogniła w Wiedniu umysły. Na interpelację Heimwehry oświadczył minister spraw wewnętrznych Winkler, że rząd centralny nie ma możności wkraczania, gdyż wydawanie zakazów dotyczących wyświetlania filmów podpada pod kompetencję władzy krajowej. Taką samą odpowiedź dał minister Winkler deputacji kupców-detalistów, którzy zjawili się dziś u niego z zażaleniem, że demonstracje i rozruchy w okolicy Schweden-Kino wyrządziły kupcom wielkie szkody. Ludność dzielnicy Leopoldstadt, zaniepokojona jest pogróżkami narodowych socjalistów. Minister Winkler przyrzekł uczynić wszystko co leży w jego mocy, aby zapobiec demonstracjom.

Socjalistyczny „Abend" donosi, jakoby między ministrem spraw wewnętrznych Winklerem a stronnictwem chrześcijańsko-społecznych wybuchł konflikt, którego powodem ma być bierne stanowisko ministra wobec wyświetlania filmu Remarque. Koła parlamentarne wiadomości tej nie potwierdzają. Pierwsze przedstawienie filmu w dniu dzisiejszym rozpoczęło się o godz. 5 popołudniu i miało przebieg spokojny. Przedstawienia następne, mające się odbyć o godz. 7 i 9 wieczorem, zostały niespodziewanie zakazane przez policję wiedeńską.

Naczelnik Dolnej Austrji Buresch, wydał dziś popołudniu zakaz wyświetlania filmu Remarquea w Dolnej Austrji. Sądzą powszechnie, że zakaz policji uspokoi umysły.

Wiedeń, 8 stycznia. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych, Winkler, wystosował do burmistrza Seitza, jako naczelnika kraju, pismo, w którem wskazuje na wielkie koszty, spowodowane pogotowiem policyjnem i ze względu na to, że wartość kulturalna filmu Remarque'a p. t. „Na zachodzie bez zmian" nie pozostaje w żadnym stosunku do szkód natury gospodarczej, uprasza usilnie Seitza, by poczynił bezwłocznie zarządzenia, by dalsze przedstawienia filmu zostały zaniechane.

List Ojca św. do biskupów litewskich.

Kowno, 8 stycznia. (PAT). Biskupi litewscy otrzymali list od Ojca św. Ojciec św. w tym liście wyraża ubolewanie z powodu powstałych zatargów z rządem oraz z powodu przeszkód i trudności, które czynione są duchowieństwu przez rząd litewski. W dalszym ciągu list nawołuje duchowieństwo do prowadzenia dalszej walki celem utrzymania swych wpływów w życiu wewnętrznem Litwy. Nie należy upadać na duchu, — czytamy w końcu listu; — należy rozpoczętą akcję prowadzić dalej i prosić Boga, by trudności zostały usunięte.

Encyklika w sprawie małżeństwa.

Rzym, 8 stycznia. (PAT.). Dziś wieczorem „Osservatore Romano" ogłosił encyklikę, zaczynającą się od słów „Casti Connubii", zapowiedzianą w przemówieniu Papieża w odpowiedzi na życzenie św. Kolegjum kardynałów z okazji Bożego Narodzenia. Encyklika nosi datę ostatniego grudnia z. r., zgodnie z zapowiedzią Papieża, i obejmuje 54 stron maszynopisu. Całkowity tytuł oficjalny brzmi: „O małżeństwie chrześcijańskiem w stosunku do warunków, potrzeb i nieładu, panującego w rodzinie i społeczeństwie". Encyklika rozpoczyna się podkreśleniem, że małżeństwo jest instytucją boską, sakramentem ustanowionym przez Chrystusa, oraz konstatuje, że zbyt często ludzie poniżają małżeństwo, wyśmiewając je nietylko na scenie i na ekranie, w dziennikach i powieściach, lecz i w życiu codziennem i zapominają o obowiązkach małżeńskich. Wobec tego, że często nawet ludzie pseudouczeni prowadzą propagandę poniżania instytucji małżeństwa, zaniedbywania obowiązków, Ojciec św. podnosi głos, aby ludzkości przypomnieć świętość małżeństwa, wypominając błędy i wady, aby przywrócić właściwą godność małżeństwa, wskazać środki uzdrawiające i uczynić małżeństwo tem, czem jest w gruncie rzeczy, a więc największem dobrem rodziny, ludów i ludzkości. Encyklika dzieli się na trzy części. Pierwsza z nich obejmuje cele małżeństwa. W drugiej części Papież rozważa poszczególne wykroczenia przeciwko trzem kardynalnym zasadom, jakiemi są: dzieci, wierność i nierozerwalność małżeńska. Trzecia część encykliki poświęcona jest zagadnieniu propagandy neopoganizmu.

Zeznania świadków w procesie

o zabójstwo posterunkowego Sznapki.

Rybnik, 8 stycznia. (PAT.). O godz. 9.30 rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy sądowej przeciwko sprawcom morderstwa, dokonanego na osobie przodownika policji Sznapki. Przystąpiono do postępowania dowodowego. Pierwszy przesłuchany był świadek Bigalke, organista parafji ewangelickiej w Golasowicach. Świadek zeznaje po niemiecku. Następny świadek, Fuchsówna, nauczycielka szkoły mniejszościowej, opowiada, że grupa powstańców przybyła do szkoły, jednakże potwierdza, że powstańcy dzieci nie bili, nie grozili im niczem oraz nie wyrządzili żadnej krzywdy. Co do przebiegu mordu, zauważa, że widziała, kiedy nagle z Domu Związkowego wybiegło kilku ludzi, którzy po pewnym czasie wrócili, opowiadając, że kogoś pobili.

Po krótkiej przerwie zabrał głos prokurator, który wskazując na artykuł „Kattowitzer Zeitung", w którym mowa jest o tem, że prokurator i przewodniczący odbyli przed rozprawą konferencję z przedstawicielami prasy polskiej, oświadczył, że żadnej konferencji z przedstawicielami prasy nie odbywał. Również i przewodniczący na prośbę prokuratora stwierdza, że z przedstawicielami prasy konferencji nie miał.

O godz. 13.10 przewodniczący zarządził przerwę. Po przerwie badano w dalszym ciągu świadka Fuchsównę. Pytano ją, czy bandażowała rękę rannego Świeżego. Fuchsówna zaprzecza temu kategorycznie. Skonfrontowana jednak ze Świeżym, który stanowczo potwierdza ten fakt, cofa poprzednie zeznanie i stwierdza, że istotnie bandażowała Świeżemu rękę. Następnie zeznawał świadek Rajwa, robotnik z Golasowic, zamieszkały w pobliżu Domu Związkowego. Zeznaje on, że krytycznego wieczora widział światło w Domu Związkowym i na plebanji. Później zauważył, że światło w obu domach zgasło, a zaraz potem usłyszał dźwięk rozbijanych szyb. Słyszał też głos: jeśli to wszystko będzie zniszczone, wtedy Polska wszystko będzie musiała zapłacić". Wkrótce potem zaczęto trąbić na alarm od strony Domu Związkowego, a następnie usłyszał głos Wacławika, jednego z oskarżonych, który krzyczał: alarm! Świadek zauważył koło Domu Związkowego zaraz po alarmie kilka grup ludzi. Po dłuższej ciszy usłyszał głos: chwytajcie go! Co się działo dalej nie wie. Zkolei przesłuchano świadka Luksę, radnego gminy Golasowice, ewangelika, usposobionego przychylnie do Niemiec. Luksa był w Domu Związkowym krytycznego dnia, wezwany przez pastora. Rozmawiał z pastorem. Wkrótce po wybiciu szyb w Domu Związkowym pastor powiedział mu, że przyjedzie Calonder, a to wszystko musi być zapłacone. Luksa był jednym z tych, którzy przenosili zwłoki zabitego komendanta Sznapki do Domu Związkowego. Na tem rozprawę przerwano.

Sytuacja strajkowa na niem. G. Śląsku.

Berlin, 8 stycznia. (PAT). Według ostatnich informacyj prasy, w strajku na kopalniach górnośląskiego zagłębia węglowego bierze obecnie udział 3.600 robotników. W okręgu gliwickim strajk dziś nieco osłabł. Również w kopalniach znajdujących się w okolicy Zabrza, górnicy poczęli wracać do pracy. W kopalni „Gliwice" załoga zgłosiła się dziś w komplecie do rannej zmiany. W kopalni „Sośnice" pracowało przy rannej zmianie tylko 10% górników, podczas gdy wczoraj jeszcze na zmianę nocną zjechało do szybu 40%. Kopalnia „Abwehr" strajkuje. Przed bramami kopalni odbywały się wczoraj popołudniu wielkie demonstracje bezrobotnych, przy udziale kobiet i dzieci. Komuniści obsadzili kopalnię, uniemożliwiając zjazd górników do szybów. Przed kopalnią „Królowa Ludwika" tłum, złożony z 800 strajkujących, zaatakował policję, która w obronie własnej użyła pałek gumowych. Na kopalni „Hedwigswunsch" strajkujący zasypali policję gradem kamieni. W kopalniach „Hohenzollern" w okręgu bytowskim i „Castellonge" zgłosiła się dziś do pracy tylko połowa załogi. W kopalni „Preussen" strajkuje obecnie przeszło 200 górników na 1.400.

Na marginesie.

Kto sobie dziś nie robi reklamy na Brześciu? Endecy zachwalają swoją nacjonalistyczną ideologję, Pepesowcy rządy chłopsko-robotnicze, komuniści raj sowiecki, Niemcy — potrzebę ekspansji na wschód. Profesorowie, literaci, towarzystwa dobroczynne, a nawet poszczególni politycy kawiarniani drukują listy otwarte, aby swoje nazwiska odkurzyć z pyłu zapomnienia.

W dymie brzeskich kadzideł zniknęły najważniejsze problemy państwowe. Zabrakło miejsca na kryzys gospodarczy, na grożące niebezpieczeństwo w Genewie, zapomniano nawet bronić starej Konstytucji. Dlaczego? Bo myśląc o takich sprawach, trzebaby choćby w zasadniczych punktach zająć stanowisko prorządowe. Ponieważ w tej dziedzinie życia jest miejsce tylko na pracę a nie na reklamę — więc pozostaje ostatecznie tylko Brześć, jako jedyna placówka, gdzie sobie można bardzo tanio pozwolić na najpiękniejsze frazesy.

Ubezpieczenie dziennikarzy.

W Rumunji weszło ono w życie od 1 stycznia b. r. na mocy nowej ustawy o emeryturach dziennikarskich. Ustawa przewiduje budowę własnego gmachu dla dziennikarzy-emerytów, oraz utworzenie specjalnego funduszu emerytalnego, który powstanie ze składek zarówno dziennikarzy, jak i wydawców dzienników. Po dziesięciu latach pracy zawodowej, dziennikarz otrzymuje w razie niezdolności do pracy rentę w wysokości 40 proc. pobieranej ostatnio pensji. Po 10 latach pracy, renta wzrasta w stosunku 3 proc. corocznie. Po 30 latach nieprzerwanej pracy zawodowej otrzymuje ubezpieczony pełne 100 proc. swej ostatniej pensji.

Polityka i pieniądz.

Za kulisami afery Oustric'a. — Kompromitacja pp. Pereta, Besnarda i Vidala.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Paryż, w styczniu 1931.

Słynna afera krachu przedsiębiorstw p. Oustric'a wlecze za sobą długi ogon dalszych następstw i ciągów. Te ciągi dalsze są znacznie bardziej interesujące od punktu wyjścia afery, a całość sprawy można przyrównać do wielkiej i kunsztownej rakiety, której każdy następny wybuch jest bardziej jaskrawy i efektowny od poprzedniego, co nie wyklucza faktu, że po spaleniu się rakiety pozostaje w powietrzu niemiły swąd.

Człowiek, który przywiązuje wagę do jakiegoś pozazmysłowego znaczenia cyfr, mógłby zainteresować się tem, że ze sprawą Oustric'a a w obecnym jej parlamentarnym etapie, gdy jej badaniem zajmuje się wielogłowa komisja wyłoniona przez Izbę Deputowanych, wiąże się w jakiś tajemniczy sposób cyfra 30. W Izbie deputowanych ze strony mówców lewicy atakujących rząd w tej sprawie padła liczba 32, mająca oznaczać ilość parlamentarzystów francuskich wmieszanych rzekomo w tę aferę, ilość zaś członków parlamentarnej komisji śledczej wynosi 33.

Uprawnienia komisji są bardzo rozległe. Rząd, ministerstwa, sędzia śledczy oddali jej do dyspozycji całe olbrzymie tomy i foljały aktów. W charakterze świadków pojawiają się przed komisją osobistości bardzo wybitne i interesujące, byli członkowie rządów, posłowie, byli i obecni, ambasadorzy, wysocy urzędnicy, spekulanci giełdowi, jednem słowem cała teczka karjer to w pełni blasku, to już zachodzących, czy zaszłych, czy wreszcie zgoła ciemnych. Pióro pisarza, które lubi zapuszczać się w ostępy namiętności ludzkich, kreślić ich zarysy i klasyfikować ich przyczyny, pióro jakiegoś nowego Balzac'a znalazłoby pole niesłychanie obszerne i wdzięczne.

Głównymi winowajcami, podsądnymi, w znaczeniu zresztą narazie raczej moralnem niż sądowem — choć i to drugie w zasadzie może nastąpić w ślad za pierwszem — są figury tej miary, co p. Raoul Peret, b. prezydent izby poselskiej i kilkakrotny minister, ostatnio minister sprawiedliwości w obalonym gabinecie p. Tardieu, a towarzyszami jego na tej moralnej ławie oskarżonych są p. Besnard, b. ambasador francuski w Rzymie, i p. Gaston Vidal, b. poseł i podsekretarz stanu. Prasa i publiczność nie mają wprawdzie bezpośredniego dostępu na posiedzenia komisji, informowane jednak są w sposób wyczerpujący przez komentarze ustne i artykuły członków komisji, oraz przez oficjalne streszczenia jej rozpraw i protokoły stenograficzne, które m. in. „Le Temps" paryski ogłasza w całości, a które czyta się z naprężeniem, jak karty, zasługującego na pióro Balzac'a materjału.

Panowie Peret i Besnard interesowali się bardzo żywo aferami p. Oustric'a specjalnie zaś współdziałali czynnie, używając — i nadużywając — w tym celu swego stanowiska urzędowego w wprowadzeniu na rynek i giełdę francuską akcji włoskiej produkcji jedwabiu sztucznego „Snia Viscosa". W przedsiębiorstwie tem p. Oustric był poważnie zaangażowany. W toku śledztwa wyszło na jaw, że pp. Peret i Besnard pobierali od p. Oustric'a wysokie uposażenia miesięczne niby to za czynności stałych konsulentów prawnych jego banku. Chociaż w kwestjach tych nie mieli nic do czynienia, a przytem mieli poważne konta i kompromitujące kwity w zbankrutowanym banku.

Nie można powiedzieć, aby wynagrodzenia te pobierali za darmo. Przeciwnie, czynili co mogli, aby się p. Oustric'owi w aferze „Snia Viscosa" przysłużyć. P. Besnard wbrew opinji swego attache handlowego przysyłał z Rzymu jaknajpomyślniejsze a niezgodne z rzeczywistością raporty o „Snia" a p. Peret, będąc już w stanie dymisji, wymusił, mimo ustawicznych ostrzeżeń ministerstwa handlu i innych czynników, na jednym ze swoich dyrektorów departamentów, p. Moret, korzystny wniosek w sprawie dopuszczenia akcji na giełdę i w przeddzień swego ustąpienia z urzędu wniosek podpisał i sprawę tem samem pomyślnie dla p. Oustric'a załatwił. Poza tem obaj wysoko postawieni panowie sami czy przez podstawione osoby interwenjowali ustawicznie w sprawach p. Oustric'a. P. Vidal był u ich boku jawnym i płatnym agentem zbankrutowanego dziś, a do niedawna potężnego bankiera.

Sprawa „oskarżonych" jest w opinji pogrzebana. Członkowie komisji parlamentarnej w sposób uprzejmy, lecz mimo to bardzo bezwzględny i bolesny wyciągają z nich i z innych pomniejszych świadków coraz to nowe kompromitujące szczegóły. Pod względem gorliwości śledczej niema tu różnicy między przedstawicielami poszczególnych partyj, reprezentowanych w komisji. Niewątpliwie, bardzo gorliwym i ostrym jest znany poseł socjalistyczny, p. Renaudel, lecz na miano wielkiego inkwizytora, przewyższającego wszystkich w celowości i okrucieństwie zadawanych pytań, zasłużył sobie poseł prawicowy, nie wchodzący w skład żadnej z grup, p. Jerzy Mandel, człowiek wysoki, bardzo chudy, pochylony i bez zarostu, były najbliższy współpracownik Jerzego Clemenceau.

Materjał zgromadzony przez komisję daleki jest od wyczerpania i niejedna kryje się w nim niespodzianka. Nad melodramatem ludzkiej chciwości i korupcji nie zapadła jeszcze kurtyna.

R. Z.

Połączenie organizacyj nauczycielskich.

Na podstawie ostatniej uchwały Zjazdu nauczycielskiego w Krakowie, w pierwszych miesiącach b. r. nastąpi zespolenie Zw. Nauczycieli Polskich Szkół Średnich ze Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w jeden związek, p. n. „Zw. Nauczycielstwa Polskiego". Liczba członków Zw. Polsk. Nauczycielstwa Szkół Powsz. wynosiła w r. 1925 — 35.674, na 1-go stycznia zaś b. r. wzrosła do 41.203.

ST. Ł.

Humor w Polsce.

I.

Naród polski słynął zawsze z humoru i dowcipu, co chętnie i bez zazdrości przyznawali mu nawet cudzoziemcy.

Naturalnie, że humor ten nie był we wszystkich czasach jednakowy. Przecież nie odrazu zostaliśmy „Francuzami Północy" — jak to się mówiło, — a dopiero późno zbliżyliśmy się w naszym dowcipie i humorze do owego gallicko-francuskiego „esprit", który posiada specjalną piankę swej wysokiej kultury.

W dawnych, staropolskich czasach humor nasz był **humorem** rubasznym, a dowcipniś polski bywał nieraz tzw. „rubachą". Ale mimo tego, miłowano się w tym humorze, a z dowcipów „z grubsza ciosanych" śmiano się długo, serdecznie i aż „do rozpuku".

Już w pobożnych czasach średniowiecznych notowano u nas na okładkach książek budujących różne wesołe, żakowskie dowcipy, a potem, w XVI i XVII w. lubował się szlachcic polski w nieskończenie obfitych, soczystych „fiejlikach" i „apoftegmatach", takich, jakie pisał Imć Pan Mikołaj Rej z Nagłowic, Kobylański, Anonim - Protestant (Otfinowski), czy w XVII wieku Wacław Potocki, Kochowski i inni.

Nietylko rozchwytywano egzemplarze drukowane takich zbiorów i ogródków humoru staropolskiego, ale odpisywano je sobie w setkach kopji, przechowywano troskliwie w skarbczykach domowych, pożyczano znajomym i sąsiadom, odczytywano po nieskończone razy w gronie przyjaciół, przy miodzie i piwie, w długie zimowe wieczory.

W niezliczonych rękopisach bibljotek polskich zachowały się do dzisiaj takie domowe rodzinne „Silvae rerum" czy „Miscellanea", których roi się od pereł humoru polskiego, nie przebierającego nieraz w tematach i wątkach, czasem grubego i nieprzyzwoitego, ale właściwie zawsze zdrowego i pozbawionego cech jakiejś perwersji, wyrafinowania, czy zgnilizny moralnej.

Renesans, a potem wpływy francuskie w wieku XVII-tym, wniosły w tę wielką dziedzinę polskiego humoru i dowcipu elementy nowe. Elementy te były z jednej strony dodatnie, z drugiej jednak ujemne. Dowcip polski wysubtelnia się wtedy, wchłania w siebie nowe wątki treściowe i ubiera się w nowe formy, staje się wytrawniejszy, „elegantszy", staje się poprostu „dowcipniejszy" i bardziej nowożytny, ale z drugiej strony przedostaja się w jego domenę pierwiastki moralnie niższe, jak pornografja i inwektywny osobisty paszkwil.

Taki „lepszy" dowcip renesansowy będzie u nas reprezentował wysoko ceniony za to w społeczeństwie Stańczyk, a w literaturze pozostawią nam zbiorki takich renesansowych perełek dowcipu polskiego: Kochanowski i Górnicki.

W XVI-tym wieku, w tej złotej epoce naszej kultury, dowcipkuje w Polsce wszystko: królowie (np. Zygmunt Stary), biskupi i magnaci, szlachta, mieszczanie, żaki i kobiety.

Powstają nawet całe „republiki dowcipu polskiego", jak słynna Rzeczpospolita Babińska p. Pszonki, a matka Jana Kochanowskiego, poważna i surowa, pani Anna z Białaczowa Odrowążanka, głośna jest w Polsce z swoich ciętych powiedzeń i przytyków.

Jeszcze bardziej dowcipkuje i popisuje się humorem wiek XVII-ty, co nieodłączne bywa zwykle w stuleciach wojen i klęsk rozmaitych. Ludziom jest wtedy często źle, a więc — jakby naumyślnie, dla pociechy, popisują się swoim „szubienicznym humorem".

Ale w XVII w. (z wyjątkiem sfer dworsko-francuskich) poziom dowcipu polskiego się obniża. Spada on razem z ogólnym poziomem oświaty i kultury narodowej.

Wacław Potocki, pamiętny jeszcze lepszych czasów dowcipu polskiego, czerpiący swoje pomysły z Poggia, Aretina czy Erazma z Rotterdamu, nie wyjeżdża nawet do pras drukarskich z swojemi „Morałami" i z swoim „Ogrodem Fraszek". Pisze i bawi się temi fraszkami z przyjaciółmi, i dopiero po wiekach wydaje te monumenty polskich przypowieści i dowcipów prof. Brückner. Tak samo w ukryciu pozostaje słynny „Wirydarz" (ogród poemacików, przypowiastek i fraszek), zbierany przez szlachcica Trębeckiego, a opublikowany także dopiero przed laty przez Brücknera.

Ulubionym rodzajem literatury humorystycznej staje się natomiast w XVII w. tzw. „literatura mieszczańska", tworzona przez studentów i klechów, przez różne figury szlacheckie i mieszczańskie, a rozpowszechniana po jarmarkach i budach wędrownych, ta literatura, której pomnikowemu opracowaniu i wydaniu poświęcił tyle pracy dyrektor Karol Badecki.

Nie przebiera ten jarmarczny dowcip w środkach i wyrazach, gra na instynktach pospolitych i trywjalnych, wyśmiewa chłopa, żyda, żaka szkolnego, klechę — organistę, tworzy cały repertuar komicznych postaci, wywija na wszystkie strony biczem niewybrednej satyry, ale też zatacza się równocześnie cały od rubasznego (jak w przed-rejowych czasach) śmiechu i parska nim pospolitemu czytelnikowi w uweseloną gębę.

Śmiano się też w Polsce i dalej. W XVIII w., w okresie Oświecenia, pod wpływem racjonalizmu i pseudoklasycyzmu, śmiech ten i humor stał się znów bardziej przyzwoity i wytworny: ale też zaprawiony został rozumem i dydaktyzmem. Jest on teraz raczej suchy, przemądrzały, pomieszany nieraz z goryczą i sarkazmem.

Tylko na mądrem i pięknem obliczu księdza Biskupa Krasickiego jaśnieją jakieś pogodniejsze, szczeropolskie blaski tego humoru, a dowcip XVIII w. pozbawiony jest w jego satyrach i bajkach niemiłej zgryźliwości.

Śmiała się Polska za Augustów i „popuszczała pasa"; śmiała się za Stanisława Augusta i klaskała delikatnie w dłonie.

I dopiero, gdy — wśród tragicznych przejść — upadło państwo własne i przyszła niewola, śmiech zamarł znagła i na dość długo na polskich ustach.

(Dok. nast.)

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwów, dnia 9 stycznia 1931.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum O. S. L. przeniosło na własne prośby — w obrębie powiatu Lwów — z dniem 1 listopada 1930 r. p. Józefa Pietrzaka, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. w Sokolnikach, do 3 kl. publ. szk. powsz. w Mikłaszowie; w obrębie powiatu Nisko z dniem 1 października 1930 r. p. Marję Syrowatkową, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Kłyżowie, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Rudniku; w obrębie powiatu Przeworsk, z dniem 1 października 1930 r. p. Marję Ulatowską, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Przeworsku, do 7 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Przeworsku; w obrębie powiatu Rudki. z dniem 1 listopada 1930 r. p. Marję Bandurową, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Kołodrubach, do 2 kl. publ szk. powsz. w Burczu i p. Franciszkę Kut, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Chłopach, do 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Komarnie; w obrębie powiatu Skole, z dniem 1 listopada 1930 r. p. Olgę Łopuszańską, nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Smorzu Miasteczku, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Smorzu Dolnem; w obrębie powiatu Śniatyn, z dniem 1 listopada 1930 r. p. Annę Majewską, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Nowosielicy, do 3 kl. publ. szk. powsz. w Hańkowcach: w obrębie powiatu Stryj. z dniem 1 września 1930 r. p. Helenę Kotowiczową, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im. J. Kochanowskiego w Stryju, do 7 kl. publ. szk. powsz. im. A. Mickiewicza w Stryju. z dniem 1 października 1930 r. p. Aleksandrę Iwanowicz, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Sokołowie, do 3 kl. publ. szk. powsz. w Zapłatynie, p. Jadwigę Królową, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Korczunku, do 2 kl. publ. szk. powsz. w Daszawie, p. Wilhelminę Daum, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Zapłatynie, do 2 kl. publ. szk. powsz. w Kawczym Kącie, z dniem 1 listopada 1930 r. p. Annę Strachocką, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej im. św. Elżbiety w Stryju, do 7 kl. publ. szk. powsz. im. J. Słowackiego w Stryju; w obrębie powiatu Strzyżów z dniem 1 października 1930 r. p. Helenę Język, nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Niewodnej, do 2 kl. publ. szk. powsz. w Twierdzy; w obrębie powiatu Tłumacz, z dniem 1 października 1930 r. p. Helenę Rath, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Uhornikach, do 7 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Otynji, p. Annę Hurich, nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Horyhladach, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Niżniowie, Marję Kromer, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Korolówce, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Oleszy, oraz z dniem 1 listopada 1930 r. p. Zygmunta Wiszniowskiego, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Nadorożnej, do 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Tłumaczu.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, przeniósł z powodu zmiany organizacji szkół z dniem 1 września 1930 r. z 7 kl. publ. szk. powsz. w Jezupolu powiatu Stanisławów nauczycieli p. p. Marję Nowakowską, Genowefę Szajnerównę, Felicję Schüsslową i Tadeusza Boguckiego do 6 kl. publ. szk. powsz. w Jezupolu, z dniem 1 października 1930 r. p. Stefanję Rubrichównę, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im. Jachowicza w Kołomyji do 7 kl. publ. szk. powsz. im Piramowicza w Kołomyji i p. Jana Weissa, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. im. Sienkiewicza w Rzeszowie do 7 kl. publ. szk. powsz. im. Jachowicza w Rzeszowie.

Kuratorjum O. S. L. przeniosło na własne prośby, z dniem 1 lutego 1931 r. p. Elżbietę Bagińską, nauczycielkę 5 kl. publ. szk powsz. w Iwankowie, powiatu Borszczów, do 4 kl. publ. szk. powsz. w Krzywczu, z dniem 1 listopada 1930 r. p. Józefę Tylawską, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Bohorodczanach do 7 kl. szk. powsz. żeńskiej im Konarskiego w Przemyślu; w obrębie powiatu Buczacz z dniem 1 października 1930 r. p. Jana Papirczuka, nauczyciela publ. szk. powsz. w Hubinie do 2 kl. publ. szk. powsz. w Leszczańcach i z dniem 1 listopada 1930 r. p. Henryka Kriegla, nauczyciela 3 kl. publ. szk. powsz. w Zyznomierzu; w obrębie powiatu Czortków z dniem 1 października 1930 r. p. Adama Dudzińskiego, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. w Białej, do 2 kl. publ. szk. powsz. w Szwajkowcach i p. Franciszka Kotowicza, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Szwajkowcach, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Białej; w obrębie powiatu Dobromil, z dniem 1 listopada 1930 r. p. Stanisławę Kołodyńską, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Birczy do 1 kl. publ. szk. powsz. w Nanowej; w obrębie powiatu Dolina z dniem 1 listopada 1930 r. p. Pelagję Dzickową, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Łopiance do 1 kl. publ. szk. powsz. w Łuhach; z dniem 1 października 1930 r. p. Józefę Nowotarską, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Wolance, powiatu Drohobycz, do 3 kl. publ. szk. powsz. w Bratkowcach, powiatu Stryj; z dniem 1 listopada 1930 r. p. Władysławę Lachowiczównę, nauczycielkę 4 kl. publ. szk. powsz. w Opace, powiatu Drohobycz do 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Wolance-Tustanowicach, powiatu Drohobycz; z dniem 1 października 1930 r. p. Marję Domazarównę, nauczycielkę 6 kl. publ. szk. powsz. w Rodatyczach, powiatu Gródek Jagielloński, do 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej im. Lenartowicza we Lwowie; z dniem 1 listopada 1930 r. p. Irenę Lewicką, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Cuniowie, powiatu Gródek, do 7 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej im. Konopnickiej we Lwowie i p. Janinę Krzyżanowską, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Bartatowie, powiatu Gródek, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Borkach Janowskich, powiatu Lwów.

Sto lat temu.

Informacje prasy stołecznej z 7 stycznia 1831 r.

Dyktator zamierza w najkrótszym czasie powiększyć wojsko linjowe do liczby 100 tysięcy piechoty i artylerji oraz 20 tysięcy jazdy. Z uwagi na to. Rada Najwyższa Narodowa zleciła „stosowną sumę na utrzymanie tej siły zbrojnej“ przewidzieć w budżecie na 1831 rok. Równocześnie dyktator z uwagi „że za wyruszeniem wojska do działań wojennych potrzebna będzie dla utrzymania komunikacji poczta polowa“, zarządził jej zorganizowanie. Nadto Rada Najwyższa Narodowa, celem uczynienia zadość żądaniu dyktatora pod względem odlania stu dział z dzwonów kościelnych, zarządziła sporządzenie „wykazu wszystkich dzwonów w całym kraju, bez których służba Boża odbywać się może“. Wspomniane zarządzenia, wskazujące, że dyktator wreszcie się zdecydował na przygotowanie akcji zbrojnej przeciw Rosji, wywołały wielkie zadowolenie i, — jak donosi jeden ze współczesnych dzienników „w Teatrze Narodowym żądano po trzykroć powtórzenia ulubionego mazura Chłopickiego, poczem deklamowano poezję, przerywaną częstemi oklaskami“.

Jeden z warszawskich domów handlowych otrzymał list z Rzymu, w którym włoski dom handlowy prosi o wiadomości z Warszawy, gdyż losami powstania interesują się „przyjaciele“ Legjonów polskich.

Ktoś inny znów otrzymał z Niemiec wydany w Augsburgu w 1778 r., a więc przed 52 laty, kalendarz, zawierający przepowiednię, że „roku 1830 nastaną osobliwe wypadki. Iskrą rozpali ogień nad Sekwaną. Płomień, jak błyskawica, przeleci przez Ren, Odrę, Wisłę, Niemen, Dniepr aż do Wołgi... Uciśnieni powstaną, hardzi upadną...“ Przepowiednia, niestety, nie sprawdziła się w całej rozciągłości. Sporo jeszcze minęło lat zanim „hardzi“ upadli.

BAL PRASY 31 STYCZNIA 1931 r.

Protest poety Wierzyńskiego przeciwko protestom literatów w sprawie Brześcia.

Ostatni numer „Wiadomości Literackich“ przyniósł szereg pism literatów w sprawie Brześcia. Wśród nich znajduje się również protest poety Wierzyńskiego, który podajemy poniżej:

„W związku z przygotowywanem oświadczeniem literatów w sprawie zajść brzeskich, pod którem nie mogę położyć mego nazwiska, proszę uprzejmie o zamieszczenie następującego listu.

Ujawnione akty okrucieństwa w stosunku do więźniów osadzonych w Brześciu są zdarzeniem, które musi wywołać odrazę i dojmujący wstrząs moralny.

Nie wchodząc w rozpoznanie walki politycznej między obozem, w którego pracy widzę pomyślność Polski, a jego przeciwnikami — czuję się wobec mego sumienia zmuszony potępić znęcanie się nad więźniami jak najbardziej stanowczo.

W oświadczeniu tem nie mogę jednocześnie przemilczeć zjawiska, że wszelkie głosy publiczne, występujące z pobudek moralnych przeciw zajściom w Brześciu, wyzyskiwane są w miarę czasu coraz jaskrawiej jako atuty niedwuznacznej i doraźnej agitacji politycznej. Usiłuje ona w kraju, a nawet zagranicą wywołać sugestję, jakoby w Polsce cały sens bytu państwowego streszczał się do sprawy brzeskiej i jakoby wielki dorobek narodowy, uzyskany pod przewodnictwem najwspanialszej postaci naszych czasów na drodze chwały i poświęcenia, mógł po jednym wstrząsie runąć w ponurą ciemnicę więziennego lochu.

Akcja ta, która z premedytacją i systemem używa odruchów cudzego sumienia do argumentów własnej obłudy i przewrotności, przybrała w stosunku do literatów cechy wprost ubliżające i niedalekie od delatorstwa przed opinją publiczną.

Jestem ponad wszystko przekonany, że w świadomości pisarzy polskich zajścia brzeskie zapadły o wiele głębiej, niż przygarnęła je moralność polityczna pewnych partyj, lecz jednocześnie nie opuszcza mnie, niestety, pewność, że z protestu literatów odniesie więcej korzyści ciemna siła wszelkiej małości polskiej, niż zaznają po nim ulgi ludzie szlachetni i uczciwi.

Pewność ta sprawia, że zabieram głos oddzielnie, i zniewala mnie do wyrażenia pogardy metodom, które najistotniejszy głos odczuwania i rozumienia ludzkiego przyjmują ze sprytem i swadą szalbierstwa i perfidji.

Kazimierz Wierzyński“.

Traktat handlowy polsko-amerykański.

W dniach najbliższych podpisany zostanie w Waszyngtonie traktat handlowy polsko-amerykański. Ambasador nasz, p. Filipowicz otrzymał już też w tej mierze szczegółowe instrukcje z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nad uzgodnieniem traktatu, gdyż zarówno tekst angielski jak i tekst polski będą w tym traktacie obowiązujące, pracuje obecnie Ambasada nasza wespół z waszyngońskim Departamentem Stanu.

Traktat, oparty na klauzuli największego uprzywilejowania, posiadać będzie dla Polski doniosłe znaczenie z tego względu, że da polskim placówkom konsularnym w Stanach Zjednoczonych podstawę prawną do roztaczania opieki nad naszą wielomiljonową rzeszą wychodźczą w Ameryce. Traktat składa się z 31 artykułów, z których pierwszy traktuje o wzajemnych prawach obywateli, na mocy zasad ogólnych, przyznających obywatelom obu krajów prawo zamieszkiwania, zmiany miejsca zamieszkania i t. p.

Doniosły jest art. 2 przyszłego układu o odszkodowaniach za uszkodzenia, poniesione przez obywateli przy pracy i t. p. Interwencje polskich placówek konsularnych w obronie interesów obywateli polskich w Ameryce, oparte raczej na zwyczaju, uzyskują przez ten artykuł podstawę prawną. W dalszym ciągu umowa przyznaje wzajemnie konsulatom obu państw nienaruszalność lokalów, oraz szereg innych przywilejów.

Obywatele obu krajów mają zagwarantowaną obustronną swobodę wyznań, uznanych przez te państwa. Postanowienia handlowo-celne regulują stosunki wymiany handlowej. Ponadto specjalne postanowienie układu przewiduje, że obywatele obu krajów nie mogą być na terenie tych państw obciążeni podatkami wyżej, niż własny obywatel danego państwa. W dziedzinie morskiej traktat zawiera specjalne postanowienia o dokumentach morskich, wolności wjazdu statków na wody terytorjalne obu państw i t. p. W dalszym ciągu traktat reguluje kwestje spółek akcyjnych, a specjalne postanowienie wprowadza t. zw. klauzulę gdańską, co znaczy, że i terytorjum w. m. Gdańska będzie objęte wszystkiemi postanowieniami niniejszego traktatu.

Traktat podlega ratyfikacji ciał ustawodawczych obu państw.

Fiasko antyreligijnej akcji w Sowietach.

Na wielką skalę zakrojone plany gospodarcze Sowietów zawodzą na całej linji. Podobnie zawodzi ich ślepa a zapamiętała walka, wypowiedziana religji.

Pomimo wielkiej agitacji bezbożników w Sowietach i prześladowania wszystkich wierzących, bez względu na wyznanie, do jakiego należą, duch religijny ludu rosyjskiego bynajmniej nie zaginął. Tkwi on mocno w sercach i niejednokrotnie z wielką siłą zaznacza swoje istnienie. Pisma sowieckie podają, naprzykład fakty, że w warsztatach kolejowych w Konotopie liczba wyznawców jednej z sekt wzrosła w stosunku do roku ubiegłego o 23 proc. Że w innej miejscowości, Miszeryńsku, święta religijne zawsze uroczyście są obchodzone, że w domach nawet komunistów i „komsomolców“ nadal znajdują się obrazy święte i t. p.

Charakterystyczny jest wypadek żądania przez marynarzy z Kronsztadtu przysłania im dwóch kapłanów. Kiedy kapłani ci przybyli do Kronsztadtu, tłum 5 tysięcy marynarzy poniósł ich w triumfie. Triumf ten odpłacił później jeden z duchownych więzieniem, drugi — deportacją. W samym Petersburgu często widzieć można tłumy do 10 tysięcy, słuchające nabożeństwa nazewnątrz świątyni, która nie może wszystkich pomieścić.

KRONIKA

STYCZEŃ
9
Piątek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Juljana
Gr.-kat. Stefana

Wschód słońca g 7 m 21
Zachód „ g 15 m 42
Długość dnia g 8 m 21

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 9 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Noc w San Sebastiano“, operetka Benatzky'ego.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz.: „Falstaff“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 9 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Dorota Angermann“, dramat Hauptmanna.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk“.

TEATR MAŁY.

Piątek, 9 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Perfumy mojej żony“, komedja Lenza.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz.: „Wieczne pióro“.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 9 b. m., o godzinie 8 wiecz.: rewja „Nie dajmy się“. (Ceny zniżone.)

Sobota, 10 b. m., o godzinie 8 wiecz.: rewja „Nie dajmy się“. (Ceny zniżone.)

„Lekkomyślna siostra“, przepyszna komedja Włodzimierza Perzyńskiego, której wznowienie na scenie Teatru Małego w nadchodzący poniedziałek ma na celu uczczenie pamięci przedwcześnie zgasłego komedjopisarza polskiego, otrzyma tym razem doskonałą obsadę, co w łączności z reżyserją M. Znicza wróży tej sztuce ponowne długie królowanie na afiszu. Rolę tytułową gra p. Malanowicz, w innych rolach wystąpią pp. Morska, Podborówna, Brochniewicz, Damięcki, Woydan i M. Znicz.

W Teatrze Nowości **rewelacyjna zniżka zapowiedziana od dnia dzisiejszego,** wzbudziła ogólne zainteresowanie. Teatr Nowości stał się od dziś najtańszym teatrem w Polsce. Najdroższe miejsce kosztuje 4 zł. — najtańsze 30 groszy na ostatnie przedstawienia świetnej rewji „Nie dajmy się“, w której Michał Tatrzański daje prawdziwy koncert gry charakterystycznej. Ulubiony ten artysta żegna się jednocześnie ze Lwowem na czas dłuższy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Cuda w górach Massabielskich w Lourdes“.
CASINO: „Dynamit“, Cecil B. de Mille'a.
CHIMERA: „Królowa jazzbandu“.
FATAMORGANA: „Golgota uczciwej kobiety“.
GRAŻYNA: „Ostatnia kompanja“ z Konradem Veidt, dźwiękowy.
KOPERNIK: „Neapol, śpiewające miasto“.
LEW: „Janko Muzykant“, scenarjusz Goetla, dźwiękowiec polski. Malicka, Krukowski, Conti, Dymsza.
MARYSIEŃKA: „Neapol, śpiewające miasto“.
OAZA: „Statek komedjantów“ — dźwiękowo-śpiewny.
PALACE: John Boles w przeboju „Pochodnia“.
PAN: „Mocny człowiek“.
PASAŻ: „Tajemniczy jeździec“ oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Za grzechy ojców“ oraz występ humorysty Zarańskiego.
RAJ: „Zaklęta rzeka“ — dźwiękowiec.
SPLENDID: „S. O. S.“
STYLOWY: „Z dymem pożarów“.
UCIECHA: „Żelazna maska“.

Prof. Tadeusz Lewicki wygłosi w niedzielę, 11 bm. o godz. 11.30 w sali arcyb. Bilczewskiego na „Nowym Uniwersytecie odczyt pt. „Św. Paweł na Aeropagu“, na który Akademickie Koło Misyjne zaprasza ogół młodzieży akademickiej.

Przeniesienie Książnicy Publicznej T. S. L. Z powodu przeprowadzki, wypożyczanie książek w Książnicy zostanie przerwane w dniach 9 i 10 bm. (piątek i sobota), zaś w poniedziałek, dnia 12 bm. rozpocznie się normalne urzędowanie na nowej siedzibie w Domu Oświatowym T. S. L. przy ul. Czarnieckiego l. 1, na I piętrze, o godz. 10 rano.

Zarząd Koła T. S. L. im. A. Mickiewicza we Lwowie urządza w niedzielę, 11 bm. zbiorową wycieczkę dla swoich członków i mieszkańców Lwowa do Muzeum przemysłowego, celem zwiedzenia Wystawy Pamiątek Powstania Listopadowego z r. 1830/31. Punkt zborny przed gmachem Muzeum o godz. 10 rano. Wstęp od osoby 50 gr.

Zarząd Zespołu śpiewackiego „Legun“ zawiadamia, że zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się 18 bm. o godz. 10 rano w lokalu Związku Legjonistów Polskich we Lwowie, przy ul. Gródeckiej l. 69, I p.

Polskie Tow. Przyj. Astronomji Oddział Lwowski. W sobotę, 10 bm. odbędzie się w sali Inst. Geolog. U. J. K. przy ulicy Długosza 8, o godz. 6 wiecz., posiedzenie dyskusyjne z odczytem p. Marjana Wojtowicza, asyst. U. J. K. pt.: „Życie we Wszechświecie“. Wstęp wolny.

W Klubie sportowym „Rodziny Wojskowej“ odbędzie się dwutygodniowy kurs narciarski dla pań, pod kierownictwem fachowego instruktora z ośrodka wychowania fizycznego. Kurs rozpocznie się w poniedziałek, 12 bm. o godz. 10 rano. Zbiórka koło restauracji Pohulanka. Informacje telefoniczne Nr. 63-22.

Tow. Polskiej Młodz. im. Tad. Kościuszki urządza w sobotę, 17 bm. o godz. 8 wiecz. „Wspólny Opłatek“ dla członków i sympatyków. Wpisy przyjmuje codziennie sekretarjat Tow. przy ul. Wronowskich 4 (tel. 66-67) w godz. od 19—21.

„Gazujemy na Marsa!“ Pod tym tytułem daje Komitet powiatowy L. O. P. P. dzielnicy IV. arcywesołą gaz-rewję, pióra i inscenizacji Heleny Podhaliczównej, w wykonaniu zespołu miłośników lotnictwa, w sali Sokoła IV przy ulicy Łyczakowskiej 99, w sobotę, dnia 10 stycznia 1930 o godzinie 7-mej wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Zakładu głuchoniemych, ul. Łyczakowska l. 35, od godziny 5-tej do godziny 7-mej wieczór. Bliższe szczegóły w afiszach.

Zużycie wody z centralnego wodociągu w czasie od 28 grudnia do 4 stycznia. W niedzielę, 28 grudnia zużyto 19876 m. sz. wody; w poniedziałek, 29 grudnia zużyto 22850 m. sz. wody; we wtorek, 30 grudnia zużyto 23586 m. sz. wody; w środę, 31 grudnia zużyto 23475 m. sz. wody; w czwartek, 1 stycznia zużyto 20750 m. sz. wody; w piątek, 2 stycznia zużyto 23188 m. sz. wody; w sobotę, 3 stycznia zużyto 22407 m. sz. wody; w niedzielę, 4 stycznia zużyto 20038 m. sz. wody.

Bal Prasy — jak już donosiliśmy — odbędzie się w dniu 31 stycznia w pięknie przybranych salach Kasyna i Koła literacko - artystycznego. Jutro popołudniu zbiera się w Województwie Komitet pań, którego współpraca musi zapewnić Balowi Prasy zupełne powodzenie. Obowiązkiem każdego obywatela lwowskiego jest zapisanie w swym raptularzyku: „31-go stycznia Bal Prasy“ — zapisanie i wzięcie wn im udziału.

Wystawę Pamiątek Powstania Listopadowego przedłużył Komitet obywatelski na razie po koniec stycznia b. r. Odwiedzana ona jest bardzo licznie i budzi powszechny zachwyt, dodajmy: zupełnie zasłużony. Jedyna to sposobność ujrzenia tylu drogich sercom polskich pamiątek. Po zamknięciu Wystawy skryją się one w gablotach i szafach swych właścicieli, dostępne jeno skromnemu kołu ich znajomych. Więc — póki czas — winien skorzystać każdy, by je ujrzeć, a często i dokładnie poznać. Po ferjach świątecznych młodzież szkolna, członkowie zrzeszeń i organizacji zapełnią niezawodnie tłumnie sale wystawy.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1).

Wystawa Wileńskiego Związku Artystów Plastyków, która z Nowym Rokiem poraz pierwszy zagościła w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, spotkała się z wielkiem uznaniem zarówno publiczności jak i fachowej krytyki. Uznanie to w pełni zasłużone, jeśli zważymy nieprzeciętną kulturę artystyczną i talent każdego z artystów wileńskich, biorących w tej wystawie udział. Niema na niej niemal zupełnie rzeczy niedociągniętych a jest zato wiele dzieł, że tylko wymienimy obrazy Slendzińskiego Ludomira, które reprezentują poziom malarstwa prawdziwie wysoki obcy zupełnie niekonwencjonalnemu szablonowi. Poraz pierwszy też na tej wystawie danem jest publiczności lwowskiej zapoznać się dokładniej z szkołą polskiego klasycyzmu.

Obok artystów wileńskich zajęli dwie sale większemi kolekcjami swych prac Lwowianie: p. Bartkowski, malarz o ustalonej renomie i p. Kusmidrowicz, którego nazwisko jako doskonałego odtwórcy naszego pejzażu zimowego — lwowskim sferom kulturalnym również dobrze jest znane. Wystawa otwarta jest codziennie od 10—15. pop.

Serja włamań.

Naprawdę ryzykuje dziś ten, kto pozostawia bez dozoru mieszkanie. Wczoraj przekonały się o tem trzy osoby. I tak zgłosiła w Komisarjacie III P. P. Adela Eckstein, zam. przy ul. Łokietka 6, żednia tego około godz. 18-tej jacyś sprawcy dostali się do jej mieszkania, skąd skradli 1 płaszcz zimowy męski, 1 ubranie, 2 marynarki, 3 kapy, 1 obrus, 10 prześcieradeł oraz inne rzeczy łącznej wartości 3.000 zł.

Dalej doniesiono Komis. I P. P., że dnia tego około godz. 19 jakiś sprawca zapomocą wytrycha dostał się do mieszkania Seweryna Krzemienieckiego, prof. gimn., zam. przy ul. Długosza l. 5, skąd skradł 1 ubranie frakowe, 1 płaszcz damski czarny, oraz 1 browning, łącznej wartości 1.400 zł.

Wreszcie zgłoszono Komis. I P. P., że dnia tego między godz. 19—20 jakiś sprawca przez oderwanie kłódki dostał się do mieszkania Gustawa Wójcikiewicza, zam. przy ul. Torosiewicza l. 3 a, skąd skradł 1 futro damskie, 1 sukienkę, 3 metry sukna wojskowego, 1 browning oraz kilka sztuk nakrycia stołowego z alpaki, których wartości na razie stwierdzić nie zdołano.

Nowy atak „zecerów“.

Naiwność i łatwowierność ludzka nie zna granic. Tyle się codzień niemal czyta i słyszy o sprzedawaniu po ulicach przez różnych oszustów obrączek i t. p. metalowych pod pozorem, że są szczerozłote a jednak zawsze znajdują się jeszcze naiwne ofiary.

I tak, dnia 8 bm. zgłosił Antoni Towpa, że dnia tego jacyś dwaj nieznani mu osobnicy w oszukańczy i podstępny sposób sprzedali mu w ul. Jagiellońskiej 1 łańcuszek i 2 obrączki metalowe za złoto, za co donoszący zapłacił im 12 dol. am.

Tego samego dnia zgłosiła Małka Altur, zam. w Dubnie, że dnia tego jacyś dwaj osobnicy w ul. Dojazdowej w oszukańczy i podstępny sposób sprzedali jej 2 obrączki i 1 łańcuszek metalowy za złote, za kwotę 25 marek niemieckich.

Niezadowolenie z życia.

Ciężkie czasy, brak energji do zwalczania trudności życiowych wtrąca raz po raz ludziom do ręki broń samobójczą.

W dniu wczorajszym zgłoszono na Policji aż dwa takie wypadki.

I tak zgłosił w Komis. IV P. P. Ludwik Olszewski, zam. przy ul. Wojtowskiej l. 6, że w nocy z dnia 7 na 8 bm. służąca jego niejaka Helena Kowalska, lat 34 przez zaczadzenie się czadem węglowym popełniła samobójstwo. Powodu samobójstwa na razie nie stwierdzono.

Tegoż dnia około godz. 11.40 w gmachu filji Politechniki Inż. Lasowej przy ulicy Ujejskiego, Zygmunt Kukawski, inż., lat 25, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 8, wystrzałem z rewolweru w prawą skroń usiłował pozbawić się życia. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu, odwiozło desperata w stanie groźnym do szpitala powszechnego. Powodu usiłowanego samobójstwa na razie stwierdzić nie zdołano.

STOŁECZNA

Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj przedpołudniem ambasadora polskiego w Angorze Olszowskiego, następnie podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu p. Koca.

Powrót Ministra Kühna. Dnia 7 bm. powrócił do Warszawy z kilkutygodniowego zdrowotnego urlopu Minister Komunikacji inż. Alfons Kühn i objął urzędowanie.

KRAJOWA

RÓWNE. **Samosąd.** Złodziej i awanturnik Taras Iwanicki zalał dobrze sadła za skórę mieszkańcom Równego i wsi okolicznych. Niejednego z nich bez powodu pobił i poranił. Onegdaj Iwanicki, mocno podchmielony, wybrał się do wsi Zołotijowa pod Równem, gdzie wszczął awanturę z kilku chłopami, zakończoną dlań tragicznie. Otoczony ze wszystkich stron, cofnął się pod przydrożne drzewo, gdzie padł pod ciosami siekier chłopskich. Policja aresztowała trzech morderców w osobach Maksyma Basiuka, Maksyma Byczkowskiego i Cezara Jakowisina.

Ostatnie wiadomości z miasta.

CZY NOWA FABRYKA WODY SODOWEJ? Jacyś nieznani przemysłowcy postanowili najoczywiściej założyć we Lwowie nową fabrykę wody sodowej. Widocznie jednak nie mieli potrzebnych ku temu kapitałów i dlatego rzecz sobie nieco uprościli. Bo oto dnia 8 bm. zgłosił w Komis. III P. P. Baruch Tartyk, zam. przy ul. Wesołej 1, że w nocy z dnia 7 na 8 bm. jacyś sprawcy przez wybicie otworu w drewnianej ścianie, dostali się do jego fabryki wody sodowej mieszczącej się w tej samej realności, skąd skradli 6 małych balonów miedzianych, 58 pip do wody sodowej, oraz 246 sztuk główek od syfonu, łącznej wartości około 3.000 zł.

Tak tedy p. Tartyk nietylko, że poniósł dotkliwą stratę, ale ponadto jeszcze ściągnął sobie na głowę konkurentów.

NIE BĘDZIE TELEGRAFOWAŁ napewno już nigdy pan Jan Hengel, przemysłowiec, bo wczoraj gdy był w Urzędzie telegraficznym na głównej poczcie, jakiś sprawca skradł mu teczkę skórzaną z gotówką 1.300 zł.

CHCIAŁ SIĘ OGRZAĆ Franciszek Szumny, a że nie miał pieniędzy na sprawienie sobie kaloryferów, przeto skradł skromny piecyk żelazny na szkodę Herscha Kirschenbauma, zamieszkałego przy ul. Hausnera. Inna rzecz, że zapobiegliwa policja pozwoliła mu na razie ogrzać się w areszt.

KRADZIEŻ Z WOZU. Wczoraj zgłosił w Komis. III P. P. Jan Podmagórski, zam. przy ul. Janowskiej l. 31, że dnia tego około godz. 16 jacyś sprawcy skradli mu w ul. Miodowej z wozu 1 walizkę zawierającą garderobę, bieliznę, oraz galanterję, łącznej wartości 800 zł.

Kurs studjum administracji komunalnej.

W dniu 15 lutego b. r. rozpocznie się w Warszawie IX kurs studjum administracji komunalnej, który trwać będzie do 15 lipca br.

Na kurs A. przyjmowani będą kandydaci, którzy ukończyli conajmniej 6 klas szkoły średniej, na kurs B. zaś kandydaci, którzy ukończyli conajmniej 7 klas szkoły powszechnej, lub 4 klasy szkoły średniej: ponadto uczestnicy kursu posiadać muszą przynajmniej 2 lata pracy w samorządzie.

Zapisy na kurs trwać będą do 1 lutego b. r.

Wykłady Polskiego Tow. Hygjenicznego we Lwowie.

Polskie Tow. Higjeniczne we Lwowie, które urządza od szeregu lat wspólnie z Tow. Walki z gruźlicą wykłady popularno - higjeniczne w każdą niedzielę, począwszy od listopada do maja, rozpoczyna w najbliższą niedzielę, tj. 11 bm. nader interesujący cykl wykładów z dziedziny „eugeniki", tj. nauki o zdrowej rasie. W wykładach tych, objaśnionych częścią wyświetleniem filmu, częścią przeźroczami, będą poruszone przez znanych prelegentów zagadnienia aktualne, dotyczące wpływu szeregu czynników na wartość rasy, oraz to, co się robi dla podniesienia tej wartości i siły Narodu. Zagadnienia eugeniczne zahaczaja niemal o wszystkie działy i strony życia indywidualnego i społecznego, choćby wspomnieć najważniejszą sprawę ilościowego i jakościowego rozrostu ludzkiego, która to sprawa na zachodzie zwłaszcza doszła do pierwszorzędnego znaczenia.

Oto spis tematów wykładowych wspomnianego cyklu:

11 stycznia: „Jak powstaje człowiek". Film z wykładem doc. dra Tadeusza Marciniaka.

18 stycznia: „Rasa, konstytucjonalizm i dziedziczność jako podstawowe zagadnienia w eugenice", z wykładem prof. dra Witolda Nowickiego.

25 stycznia: „Współczesne życie miejskie a przyszłość rasy", dr. Eugenjusz Doliński.

1 lutego: „Narkotyki i wpływ ich na rasę", prof. dr. Włodzimierz Koskowski.

8 lutego: „Ludzie genjalni", prof. dr. Włodzimierz Sieradzki.

15 lutego: „Ojciec i matka a zdrowie i szczęście dziecka", doc. dr. Stanisław Progulski.

22 lutego: „Choroby społeczne (gruźlica, chor. wener. i inne)", dr. Jan Opieński.

1 marca: „Sport i wychowanie fizyczne a poprawa rasy", prof. dr. Stanisław Legeżyński.

8 marca: „Praca społeczna dla utrzymania zdrowego pokolenia i siły Narodu", dr. Adam Ćwikliński.

15 marca: Zakończenie cyklu wykładów wyświetleniem filmu „Narkotyk" z wykładem dyr. Bronisława Duchowicza.

Kalendarzyk karnawałowy Lwowa.

10 stycznia: Wieczór kostjumowo-maskowy z kotyljonem Koła TSL. im. Borelowskiego w salach Strzelnicy Miejskiej, przy ul. Kurkowej.

10 stycznia: Bal Bratniej Pomocy Wyż. Szkoły Handlu Zagranicznego w salach Kasyna i Koła Liter.-Art.

10 stycznia: Bal „Rodziny Wojskowej" w salach Kasyna oficerskiego 40 pułku piech.

10 stycznia: Wieczór karnawałowy Sekcji akdemickiej TSL. w Zniesieniu w sali Tow. Pedagogicznego, ul. Zimorowicza l. 17.

17 stycznia: Bal reprezentacyjny TOM. w salach Strzelnicy Miejskiej, przy ul. Kurkowej.

17 stycznia: Bal Ormiański na dochód Zakładu im. dr. J. Torosiewicza w salach Kasyna i Koła Liter.-Art.

17 stycznia: Wieczór karnawałowy Związku Cechów rzemieślniczych w salach własnych, przy ul. Kościelnej 8.

17 stycznia: Raut urzędników Miejskiej Kasy Oszczędności w salonach reprezentacyjnych Ratusza.

18 stycznia: Zabawa taneczna Tow. niższych funkcjonarjuszy sądowych w sali „Domu Narodnego".

21 stycznia: Reprezentacyjny Bal Korporantów, urządzony przez Lw. Koło Międzykorpor. ZPKA. w salach Kasyna i Koła Liter.-Art.

24 stycznia: Bal reprezentacyjny L. O. P. P. w salach Kasyna i Koła Liter.-Art.

31 stycznia, sobota: Bal Prasy w salonach Kasyna i Koła Liter.-Art.

31 stycznia, sobota, Bal kostjumowo-maskowy medyków w salach II. Domu Techn.

1 lutego: Reprezentacyjny raut prawników w salach recepcyjnych Uniwersytetu Jana Kazimierza.

1 lutego: Reprezentacyjny Bal Mieszczański w salach Strzelnicy Miejskiej, przy ul. Kurkowej l. 23.

4 lutego: Bal Dublańczyków w salach Kasyna i Koła Liter.-Art.

7 lutego: Bal kostjumowo-maskowy Kasyna i Koła Liter.-Art. we własnych salach.

7 lutego: Bal na dochód „Rodziny Sierocej" w salonach Hotelu Krakowskiego.

14 lutego: Bal Związku urzędników bankowych w salach Kasyna i Koła Liter.-Art.

Rozprawa przeciw kom. Biedrzyńskiemu rozpoczęła się w Lipsku.

Berlin, 8 stycznia. (PAT.) Wczorajsza rozprawa przed senatem karnym trybunału lipskiego przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu, była jawna. Rozpatrywana była kwestja, z czyjej winy kolega oskarżonego, podkomisarz polskiej straży granicznej, Leśkiewicz, został zabity podczas incydentu granicznego w Opalenicy. Według zeznań Biedrzyńskiego, niemieccy urzędnicy graniczni zwabili urzędników polskich do komórki na węgiel, gdzie urzędnik niemiecki, Sender, zażądał od nich poddania się, poczem Niemcy przyprowadzili Polaków do pokoju, w którym odbywała się kontrola paszportów. Tam Leśkiewicz został zabity. Gdy pięciu polskich urzędników granicznych, czuwających na posterunku, usłyszało strzały, odpowiedzieli oni również ogniem. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego koledzy Biedrzyńskiego z polskiej straży granicznej dali kilka strzałów, oskarżony odpowiedział, że polscy graniczni urzędnicy uważali widocznie, że grozi jakieś niebezpieczeństwo. Według zeznań inspektora więzienia w Kwidzyniu, Biedrzyński miał oświadczyć, że udało się mu przy pomocy swego niemieckiego współpracownika wydobyć plan modelu nowego systemu masek gazowych, zaco Niemiec zażądał 2 i pół tysiąca marek. Biedrzyński miał tylko 250 zł., gdyż kasy polskich posterunków granicznych są słabo zaopatrzone. Biedrzyński zaprzecza tego rodzaju przedstawieniu rzeczy przez inspektora więzienia, który starał się tylko w czasie rozmowy z Biedrzyńskim przy pomocy agresywnych pytań wmówić mu taki stan rzeczy, jaki odpowiadał niemieckiemu punktowi widzenia. Podczas zeznań przedstawiciela ministerstwa komunikacji Rzeszy, znowu zarządzono tajność rozprawy. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Psy jako aktorzy filmowi.

W dolinie San Fernando, w Los Angelos, na specjalnem terytorjum mieszka grupa artystów-psów. Jest ich około 40. Młodzi aktorzy, pilnie strzeżeni, żyją tylko „pro arte": nie wiedzą, co to jest nocne życie, kabarety, przyjęcia, alkohol... Kładą się spać o zachodzie słońca, wstają o świcie, codziennie odbywają ćwiczenia, studjują swoje role. Nie wszyscy są nowicjuszami. Są wśród nich i tacy, którzy mają już wyrobioną sławę i swych wielbicieli, którym wysyłają swoje podobizny z... podpisami.

Każdy pies ma swoją garderobę i lepiej nie próbować pozwolić innemu psu ją zająć. Kostjumy skrojone są dokładnie na miarę, a jest ich przeszło 1000.

Dzięki zachowywaniu wszelkich środków sanitarnych i higjenicznych, nie zdarza się nigdy, by pies-aktor w czasie gry miał ochotę podrapać się w ucho, lub gdzieindziej. Specjalne urządzenia regulują temperaturę zimą lub latem, aby mali aktorzy mogli pracować w jak najodpowiedniejszej atmosferze.

Obecnie nastąpiła pewna inowacja w „psich" filmach. Dotychczas ich „mowa" ograniczała się do „hauhau", teraz ludzie za nich mówią. Nagrywa się filmy „nieme", a potem uzupełnia się je dźwiękowo. Niełatwą jest rzeczą dobieranie aktorów - ludzi, których głosy mają naśladować psy, będące, vice versa, portretami ludzkich istot. Opowiadają o pewnej dziewczynie, która przez długie lata starała się o engagement do filmu: w końcu otrzymała je, ale w „charakterze" psa.

Wkrótce ujrzymy niezmiernie ciekawy film w wykonaniu psów-aktorów: będzie nim „psia" wersja filmu p. t. „Anna Christie", w których, jak wiadomo, tytułową rolę odtwarzała Greta Garbo. **M. D.**

Nowa taryfa na przewóz wagonów prywatnych na kolejach.

Od nowego roku wprowadzono na polskich kolejach szereg zmian w **taryfie towarowej,** które w pierwszym rzędzie interesują kupiectwo i przemysł.

Między innemi dotychczasowy system opłat za przewóz wagonów prywatnych próżnych pod naładunek lub po wyładunku wywoływał szereg nieporozumień i reklamacji. Obecnie zniesiono stawki za przewóz wagonów prywatnych próżnych, zastępując je ryczałtową opłatą w wysokości 10 zł. od wagonu, wględnie 50 zł. w razie nadania wagonu za listem pospiesznym — bez względu na odległość.

Równocześnie przy używaniu wagonów - lodowni (będących własnością P. K. P.) i wysyłaniu ich zagranicę ustalono również opłaty ryczałtowe: do Czechosłowacji 30 zł., do Austrji 70 zł., do Niemiec 70 zł., do Francji 130 zł.

Ponadto, by nie dręczyć zwierząt, zwiększono powierzchnię, wymaganą na przewóz w wagonie 1 sztuki zwierzęcia, czyli innemi słowy obecnie do wagonów ładować się będzie mniejszą ilość sztuk zwierząt, niż poprzednio.

Urlopy dla słuchaczów państwowego Instytutu nauczycielskiego.

Ministerstwo W. R. i O. P. ogłosiło konkurs na urlopy płatne dla kandydatów na pierwszy rok Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie w roku szkolnym 1931/32.

O przyjęcie mogą się ubiegać kierownicy i stali nauczyciele szkół powszechnych, szkół ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich, oraz szkół specjalnych, którzy najpóźniej w roku 1928 ukończyli wyższy kurs nauczycielski lub inne studja analogiczne. Kandydaci winni posiadać znajomość jednego z języków obcych (angielskiego, francuskiego lub niemieckiego); pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy nie ukończyli 35 lat życia.

Podania o przyjęcie na pierwszy rok studjów w Instytucie Nauczycielskim należy wnosić drogą służbową do Ministerstwa W. R. i O. P. w terminie do 1 marca b. r.; o ostatecznem przyjęciu do Instytutu rozstrzygnie kolokwium wstępne, które odbędzie się z końcem roku szkolnego 1930/31.

Nauczyciele, przyjęci do Insytutu, otrzymają płatny urlop na pierwszy rok studjów, zależnie zaś od wyników pracy urlop zostanie przedłużony na następny rok szkolny. Liczba miejsc ograniczona będzie prawdopodobnie do 30.

Odnalezienie nowego skarbu w Pompeji.

Teraz dopiero zaczynają nadchodzić szczegółowe wiadomości o wielkim skarbie, który początkiem ubiegłego miesiąca znaleziony został w Pompeji przy Via dell' Abbondanza. **Jak** komunikuje profesor Chainri, kierownik robót wykopaliskowych, odkryto tam w pierwszych dniach grudnia niezwykle piękny i wielki peristyl, polichromatyczny posąg i znakomicie zachowany fresk. Bezpośrednio zaś potem natrafiono na ciężką skrzynię z drzewa, w której znajdował się skarb, składający się ze 11. srebrnych przedmiotów. Jest to prawie że kompletny serwis z ciężkiego srebra, nader pięknej roboty.

Pozatem znaleziono kilka srebrnych amfor oraz klejnoty jakiejś bogatej pani, wśród nich 13 złotych pierścieni, kilka złotych naramienników, liczne złote, zdobne w szlachetne kamienie naszyjniki, a przedewszystkiem parę wielkich, ciężkich kolczyków z wielu, wyjątkowo pięknych pereł. Pozatem znaleziono wielkie zwierciadło ze srebra, którego rączka przedstawia polowanie na lwy, dalej flakony na perfumy i kasetki na biżuterję oraz wiele złotych i srebrnych monet.

Skarb został przechowany w specjalnym pokoju muzeum narodowego w Neapolu, a w dniu 15 bm. będzie wystawiony na widok publiczny.

I ludziom zamyka się granice.

Ciężka sytuacja gospodarcza a zwłaszcza rosnące wszędzie bezrobocie, powoduje, że pomiędzy poszczególnemi państwami nietylko wzmacniają się coraz bardziej granice celne, ale ponadto powstają poważne utrudnienia dla imigracji z zagranicy, mające na celu ochronę krajowego rynku pracy.

Ostatnio należy zanotować dwa nowe fakty z tej dziedziny. I tak rumuńskie ministerstwo pracy oświadczyło, iż zezwolenia na zatrudnianie cudzoziemców w zakładach przemysłowych i handlowych nie będą udzielane. Tylko w wyjątkowych wypadkach mogą być rozpatrywane podania o zezwolenia na zatrudnianie cudzoziemców wybitnych specjalistów, przebywających już w Rumunji. Zakłady pracy i poszczególne osoby, zatrudniające obcokrajowców, przybywających do Rumunji **bez zezwolenia ministerstwa** pracy narażają się na wysokie kary. Kary te nakładane są i na cudzoziemskich pracobiorców.

Nawet Francja, która stosunkowo najmniej cierpi skutkiem bezrobocia, zamierza jednak wydać niezbędne zarządzenia w celu ograniczenia do minimum napływu cudzoziemców, którzy pod różnemi pozorami przybywają do Francji, a następnie starają się zdobyć pracę.

Oczywiście nie jest to bynajmniej równoznacznem z wstrzymaniem sezonowej emigracji do Francji.

Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, 10 stycznia.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. O godz. 16.20: Kwadrans wiadomości leśniczych. — 16.50: Recital śpiewacki p. Dobrowolskiej. — 20.15: Audycja poświęcona pamięci Jana Zahradnika „Poeta śmierci oczekiwanej". Prelekcję wygłosi p. Tadeusz Terlecki, recytacje p. Leopold Kielanowski.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (muzyka lekka, orkiestry wiejskie, poczem piosenki kabaretowe). Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.00—15.50: Przerwa. — Transmisja z Warszawy. Nowy tom Pieśni Józefa Piłsudskiego — wyp. por. Wł. Malinowski. — 16.15: Transmisja z Warszawy. Wiadomości Tow. Kooperatystów. — 16.20: Kwadrans wiadomości leśniczych. — 16.30: Kwadrans akademicki. — 16.50: Recital śpiewacki p. Dobrowolskiej, przy akompanjamencie p. Tadeusza Seredyńskiego. — 17.15: Transmisja z Wilna. „Psychologja rewolucji a bolszewizm" — wygł. prof. Marjan Zdziechowski. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert dla młodzieży. Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „Ralf z Czarciej Przełęczy". — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników (komunikaty). — 19.25: Płyty gramofonowe. — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Królewski zwierz" — wygł. p. Janusz Stępowski. — 20.15: „Poeta śmierci oczekiwanej" (audycja poświęcona pamięci Jana Zahradnika). Prelekcja p. T. Terleckiego. Recytacja p. Leopolda Kielanowskiego. — 20.40: Transmisja z Warszawy. D. c. koncertu muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Kazimiera Horbowska (śpiew), Edward Sienkiewicz (wioloncz. i saksofon). — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Furman Hryhory", wygł. p. Stefan Brzeszczyński. — 22.50—23.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

Niedziela, 11 stycznia.

LWÓW (381). Godz. 10.15: Transmisja Nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Katedralnej w Wilnie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.15: Transmisja z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z dyrekcją Koncertów Symfonicznych. 14.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 14.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy. — 15.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 15.40: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci starszych i młodzieży: 1) Co się dzieje na świecie (dwutygodnik radjowy), opracował J. Milewski. 2) Feljeton p. Smolarskiego. — 16.10: Programowa skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dyr. programowy Rozgłośni, p. J. S. Petry. — 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 16.40: Transmisja z Krakowa. „Singapur — Brama Dalekiego Wschodu" — wygł. prof. Michał Siedlecki. — 16.55: ? ? ? Trzy pytajniki — wygł. p. Marjusz Nowina. — 17.15: Transmisja z Warszawy. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. — 17.30: Płyty gramofonowe. 17.40: Transmisja z Warszawy. Koncert Reprezent. Orkiestry Policji Państw. pod dyr. Al. Sielkiego. — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: Transmisja z Warszawy. P. Wacław Jurczyk wygłosi feljeton p. t. „Chłopski rozum". — 19.40: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.45: Kącik szaradowy p. Stanisł. Jerzego Nowaka. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko p. t. „Jak Szymon Chrząszcz wesoło się ożenił" K. Makuszyńskiego. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla. — 21.10: Transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki „W mrokach Sybiru" frag. z pow. Brzozowskiego „Płomienie". — 21.25: D. c. koncertu z Warszawy. — 22.00: Transmisja z Warszawy. dr. Stefan Esmanowski wygł. feljeton p. t. „Kpiarz z Sewilli". — 22.15: Transmisja z Warszawy. Arje operowe w wyk. p. J. Turczyńskiej: 1) F. Cilea: Arja z 2-go aktu op. „Adrjanna Lecouvreur". 2) J. Massenet: Arja z 3-go aktu op. „Cyd" (Pleurez mes veux). 3) G. Verdi: Arja z I-go aktu op. „Moc przeznaczenia". 4. G. Puccini: Arja z IV-go aktu op. „Manon" (Sola abbandonata). — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00 — 24.00: Muzyka taneczna. Z Palais de danse „Bristol" orkiestra pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

Co można zgubić w tramwaju?

Najlepszym dokumentem ludzkiego roztargnienia są umieszczane w dziennikach spisy przedmiotów, znalezionych w tramwajach.

A więc mamy tu dziesiątki tuzinów rękawiczek wszelkich rozmiarów i gatunków, setki lasek i parasoli damskich, męskich i dziecinnych, torebki srebrne i skórkowe, pugilaresy i portfele, zawierające przeważnie gotówkę, całe garnitury bielizny damskiej, nie wyłączając intymnych ich części, teczki z aktami, książeczki do nabożeństwa, niejednokrotnie cenne broszki i pierścionki, branzolety, dziesiątki zegarków, złote i srebrne łańcuszki, papierośnice, swetry, kapelusze męskie i damskie futra, płaszcze, całe masy przedmiotów świeżo zakupionych i... w drodze do domu pozostawionych w tramwaju.

Rekord prawdopodobnie w tym względzie osiągnęła pewna obywatelka z Poznania, która zgubiła ni mniej, ni więcej, tylko... złotą szczękę. Pytanie tylko, czy wprost z ust.

(st.)

Sejm złodziejski obraduje w Chicago.

W tych dniach „Król złodziei" amerykańskich — Henry Mayhew zwołał wszystkich swych kolegów „po fachu" do Chicago celem odbycia wspólnej konferencji. Na złodziejski ten sejmik przybyło 150 przedstawicieli świata kryminalnego, w tem wszyscy w wieku lat od 16 do 20. Jeden nawet z delegatów, jakkolwiek liczył dopiero lat 15, był już 29 razy karany za kradzież. „Konferencja" zajmowała się pono sprawą ubezpieczenia złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy...

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

I. 4. T. 121/30/8. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Marji Urbankowej ze Sędziszowa, pow. Ciężkowice, zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki dolarowej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa Nr. 3580 na kwotę 11 dol. 50 ct. na nazwisko Dra Piotra Skórki opiewającej, której właścicielem jest ks. Augustyn Skórka w Siedliskach, a która według twierdzenia Urbankowej zaginęła, i równocześnie wzywa się posiadacza tej książeczki, aby w Sądzie tutejszym ją okazał lub zgłosił swoje prawa do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu sądowego, albo przeciwko wnioskowi o umorzenie wniósł zarzuty w tymże czasokresie, gdyż w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu edyktalnego, Sąd tutejszy na ponowny wniosek Urbankowej uzna tę książeczkę dolarową za umorzoną i pozbawioną znaczenia prawnego.

Sąd okręgowy, Wydział I, 4.

Tarnów, dnia 22 grudnia 1930. 130

LICYTACJE.

E. III. 2952/28. Dnia 16 lutego 1931 godzina 10 sala III. odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja połowy realności whl. 5/III. dzielnicy miasta Lwowa. Najniższa oferta 4280 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział III.

Lwów, dnia 25 listopada 1930. 124

I. E. 2193/30/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek Jakóba Händla, kupca w Kałuszu przeciw Semaniowi Jacyszynowi synowi Petra w Petrance, odbędzie się dnia 3 lutego 1931 o godzinie 8 przedpołudniem w biurze Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja połowy realności objętej whl. 919 gm. Petranka, składającej się z pgrt. 2063 i 2064, oszacowanej na 270 zł. Poniżej najniższej oferty, wynoszącej 180 zł., sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 2 grudnia 1930. 136

I. E. 1602/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Herscha Händla, kupca w Kałuszu przeciw Annie Kołomyjci żonie Pawła w Kopance, odbędzie się dnia 3 lutego 1931 o godzinie 8 przedpoł. w biurze Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja 1/4 części realności whl. 575 i 1/4 części realności whl. 666 gm. Kopanka, oszacowanej na 600 zł. Poniżej najniższej oferty, wynoszącej 400 zł., sprzedaż nie nastąpi. 137

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 2 grudnia 1930.

I. E. 3235/30/8. Edykt licytacyjny. Na wniosek Izydora Mandelbauma, kupca w Kałuszu, odbędzie się dnia 28 stycznia 1931 o godzinie 8 przedpołudniem w biurze Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja połowy realności objętej whl. 432 — połowy realności objętej whl. 982 — 1/4 części realności objętej whl. 692 i 1/6 części realności objętej whl. 109 księgi gruntowej gminy Zbora, a oszacowanych na 992 zł. Poniżej najniższej oferty, wynoszącej 661 zł. 40 gr., sprzedaż nie nastąpi. 138

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 29 listopada 1930.

E. VIII. 3531/30. Edykt licytacyjny. Dnia 17 lutego 1931 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej podpisanym Sądzie w biurze Nr. 32 licytacja realności whl. 1700 gminy Denysów. Wartość szacunkowa 36.000 zł. Najniższa oferta 18.000 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 139

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Tarnopol, dnia 3 stycznia 1931.

E. 1917/30. Edykt licytacyjny. Dnia 19 lutego 1931 o godzinie 9.30 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 11 licytacja nieruchomości w Oryszkowcach położonych, a to: placu budowlanego 16/2 gm. Oryszkowce, parceli gruntowej 100/2 „Za groblą" obszaru 1 h 08 a 89 m kw., domu mieszkalnego, stajni, karmika, szopy i stodoły. Wartość szacunkowa wynosi razem 1420 dol. amer., najniższa oferta 614 i 334 dol. amer. 131

Sąd powiatowy, Oddział II.

Chodorów, dnia 18 grudnia 1930.

E. 3730/30. Edykt licytacyjny. Dnia 23 lutego 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 10 przymusowa sprzedaż całej realności lwh. 390 gm. Chrzanów. Wartość szacunkowa 1000 zł. Najniższa oferta 1000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 132

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Chrzanów, dnia 3 stycznia 1931.

E. 2050/30. Edykt licytacyjny. Dnia 23 lutego 1931 o godzinie 9.30 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 10 przymusowa sprzedaż całej realności lwh. 113 gm. Chrzanów. Wartość szacunkowa 67.008 zł. Najniższa oferta 33.504 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 133

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Chrzanów, dnia 3 stycznia 1931.

SPADKI.

A. V. 447/30/15. Wezwanie nieznanych dziedziców. Józefa Biernacka, emeryt. nauczycielka w Kołomyi zmarła dnia 24 września 1930 w Kołomyi, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. Franciszka Nabaglę, emer. urzędn. wojskowego w Kołomyi, Bańkowskiego 77, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu Sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu, wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. 63-3

Sąd powiatowy, Oddział V.

Kołomyja, dnia 15 grudnia 1930.

UPADŁOŚCI.

S. 35/30/7. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Firmy „Metal" fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów dr. Inż. Stanisław Bieńkowski S. A. we Lwowie, Zacharjewicza 5, działającej przez członków zarządu: dra Inż. Stanisława Bieńkowskiego, dra Ludwika Smoleńskiego, Inż. Wita Sulimirskiego we Lwowie, Wilhelma Rudniewskiego w Warszawie i Józefa Mączyńskiego w Poznaniu, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Metal fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów dr. Inż. Stanisław Bieńkowski S. A. we Lwowie. Komisarz konkursowy Dawid Terkel sędzia okręgowy, Lwów. Zarządca masy dr. Jan Pieracki adw. Lwów, Kraszewskiego 7. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 22 dnia 20 stycznia 1931 o godz. 10.15 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 lutego 1931. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 26 lutego 1931 o godz. 11 przedpołudniem. 127

Sąd okręgowy.

Lwów, 11 grudnia 1930.

Nc. 173/30. Wnioskowi firmy Landau w Krakowie o otwarcie konkursu do majątku Szaji Süsskinda w Tarnowie odmówiono.

Sąd okręgowy, Wydział I. 141

Tarnów, dnia 18 października 1930.

Sa 87/30. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku Jakóba Schiffa w Dąbrowie z powodu cofnięcia wniosku.

Sąd okręgowy, Wydział I. 142

Tarnów, dnia 13 września 1930.

Sa 100/29. Postępowanie ugodowe Firmy S. Brandstätter, wyrób konfekcji w Tarnowie, jest zakończone. 143

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 22 listopada 1930.

Sa 14/30. Odmawia się zatwierdzenia ugody zawartej w dniu 5 maja 1930 między dłużnikiem Esrielem Blasbalgiem w Mielcu a jego wierzycielami. 144

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 31 października 1930.

Sa 96/29. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Markusa Bartha w Wielopolu skrzyńskiem jest zakończone. 145

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 27 września 1930.

Sa 116/30. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku Chaskla Reissa, kupca w Sędziszowie, z powodu cofnięcia wniosku. 146

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 18 października 1930.

Sa 139/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Schiffa w Mielcu. Komisarz ugodowy Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Dr. Andrzej Dziadyk, adwokat w Mielcu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 15 września 1930 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 września 1930. 147

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 19 sierpnia 1930.

Sa 55/30. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Izaka i Lary Eisenów, dłużników w Ryglicach, jest zakończone. 148

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 6 grudnia 1930.

Sa 130/30. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku Scheindli Schmukler w Dąbrowie, z powodu cofnięcia wniosku.

Sąd okręgowy, Wydział I. 149

Tarnów, dnia 18 października 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 439/30. Jan Gan urodzony 1893 w Dobraczynie zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 128

Sąd okręgowy.

Lwów, 28 listopada 1930.

I. T. 82/30. Edykt. Józef Krupa, rel. rz. kat., syn Jana i Katarzyny z Tumidajskich, urodzony 26 listopada 1930 w Sękowy, powiat Gorlice, żołnierz 20 p. p. armji austrjackiej, zaginął na froncie rosyjskim w sierpniu 1914 roku. Kto ma o nim wiadomość, winien donieś o tem Sądowi w ciągu trzech miesięcy od tego ogłoszenia. 140

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 1 grudnia 1930.

T. 131/29/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Głowacz, urodzony 23 grudnia 1897 r. w Jastrząbce starej, pow. Pilzno, syn Wawrzyńca i Jadwigi Jamroch, jako żołnierz b. austr. 57 p. p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie włoskim w r. 1917 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Tadeuszowi Lubienieckiemu, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Wojciecha Głowacza wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe, uznające go za zmarłego. 150

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 3 listopada 1930.

T. 98/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Baran, urodzony dnia 18 czerwca 1896 w Soninie, pow. Łańcut, syn Jana i Zofji Bieniesz, jako żołnierz b. austr. oraz uczestnik wojny światowej w niewoli rosyjskiej bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Drowi Brillandowi, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Józefa Barana wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe, uznające go za zmarłego. 151

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 14 listopada 1930.

T. 123/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wincenty Jendo, urodzony dnia 19 stycznia 1896 r. w Otałęży, pow. Mielec, syn Kazimierza i Józefy Rajtarów, jako żołnierz b. austr. 40 a później 89 p. p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1915 wzgl. 1916 w niewoli zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Schifferowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Wincentego Jendo wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" do 6 miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe, uznające go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział I. 152

Tarnów, dnia 22 listopada 1930.

Co robi młodzież po ukończeniu szkół powszechnych?

Warszawska komisja opiek szkolnych, przeprowadziła w szkołach powszechnych ankietę, na temat dalszych losów młodzieży, opuszczającej te szkoły.

Otrzymano odpowiedzi ze 107 szkół, w których uczyło się 2993 dzieci, co stanowi 59.1 proc. ogółu abiturjentów. Okazuje się, że z tej liczby po ukończeniu szkoły powszechnej do gimnazjum zapisało się i uczęszczało 459 uczniów, czyli 16 proc., a do szkół zawodowych 942 uczniów, czyli 38 proc. Z pośród uczęszczających do gimnazjum, zaledwie 18 uczniów na 459 zajmuje się jeszcze jakąś pracą zarobkową, z pośród uczniów szkół zawodowych — 193 uczniów.

Nie kształci się i nie pracuje 465, pracuje zarobkowo, a nie kształci się dalej 526. Niejasne wiadomości otrzymano co do 374 uczniów. Jak wynika z powyższego, 54 proc. kończących szkołę powszechną kształci się dalej.

Rezultaty spisu ludności w Rumunji.

Ogłoszone rezultaty ostatniego spisu ludności w Rumunji wskazują, iż kraj ten liczy 8 miast posiadających więcej niż 100.000 mieszkańców, a stolica państwa, Bukareszt, przekroczyła już liczbę 800.000 mieszkańców.

Nawet brylanty nie znajdują nabywców.

Ograniczone możliwości zbytu, pozostające w związku ze światową sytuacją gospodarczą, specjalnie dotkliwie odczuł międzynarodowy handel kamieniami drogocennemi, koncentrujący się głównie w Amsterdamie i Antwerpji. Już w końcu 1929 r. daleko idące trudności zbytu zmusiły szlifiernie antwerpijskie do zamknięcia zakładów na przeciąg 2-ch tygodni; czas pracy w warsztatach w Amsterdamie został ograniczony w grudniu 1929 r. do 3-ch dni w tygodniu. W początkach 1930 r. ograniczenia zostały zniesione wobec wzrastającej konkurencji outsider'ów. Mimo to międzynarodowa komisja dla handlu i przemysłu djamentowego organizacja kupców i przemysłowców), za zgodą odpowiednich związków krajowych, postanowiła ograniczyć rozmiary wytwórczości do 50 proc.; uchwała powyższa wejdzie w życie prawdopodobnie już w styczniu 1931 r.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Stan bezrobocia w Anglji według poszczególnych zawodów. Bezrobocie w Anglji wzrasta ostatnio w sposób zastraszający. W dniu 15 grudnia ub. r. liczba bezrobotnych wynosiła 2,229.000, w dn. 22 grudnia 2,400.000, w dniu 29 grudnia 2,600.000. W ostatnim tygodniu zatem bezrobocie wzrosło o 200.000, w poprzednim zaś tygodniu o 100.000 osób.

Jak wynika z zestawień w poszczególnych gałęziach przemysłu, m. in. w górnictwie węglowem liczba bezrobotnych wynosiła 225.833, w przemyśle bawełnianym 227.451, w przemyśle metalowym ogólnym 131.928, w odlewniach i walcowniach żelaznych 80.748, w przemyśle wełnianym 60.320 i t. d.

———

Eksport bielskich towarów włókienniczych. W grudniu ub. r. wywieziono z okręgu bielskiego ogółem 27.865 kg. tkanin wełnianych kolorowych, wartości 1,185.670 zł., oraz 253 kg. tkanin półwełnianych kolorowych na sumę 5.589 zł. W porównaniu z grudniem 1929 r. wywóz bielskich wyrobów włókienniczych wzrósł o 1.592 kg. wartości 47.579 zł.

Największą ilość towarów wywieziono w grudniu ub. r. do Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Jugosławji — za 478.924 zł. (w grudniu 1929 r. — 417.264 zł.); eksport do innych państw przedstawiał się w złotych następująco (cyfry w nawiasie za grudzień 1929 r.): kraje nadbałtyckie i północne 457.813 (293.879), Bliski Wschód 81.424 (108.761), Anglja 64.587 (42.778), Szwajcarja, Włochy i Francja 64.070 (15.065), Ameryka 18.100 (19.188), Niemcy 16.046 (45.497), Daleki Wschód 13.423 (0), Rumunja, Bułgarja, Grecja 12.870 (51.624).

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 8 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89—8.89'25.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.91'40—8.91'60, Londyn 43.31—43.33, Zurych 172.90—173.00, Pragę 26.43—26.46, Paryż 35.00—35.04, Wiedeń 125.50—125.60, Berlin 212.30—212.45.

Usposobienie spokojne.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. Obroty naogół średnie. Podaż dość znaczna, przewyższa popyt.

Kupowano w dziale papierów państwowych: dolarówkę po zł. 46 i 47; z papierów procentowych: 4 prc. listy zastawne Akc. Banku Hipot. po zł. 41; z papierów dywidendowych: Chodorów po zł. 112 i Tesp. po zł. 90—91.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 8 stycznia.

Na Giełdzie egzekutywna sprzedaż 60 tonn pszenicy zbiorowej, poza Giełdą obroty w owsie przy niedostatecznej podaży.

Tendencja utrzymana dla owsa nadal zwyżkowa, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 8 stycznia 1930

Berlin	168·97·—	N. Jork	709·45·—
Budapeszt	124·02·—	Paryż	27·85·00
Bukareszt	4·20·75	Praga	21·02·08
Kopenhaga	189·50·—	Warszawa	79·49
Londyn	34·46·08	Zurych	137·50·—
Medjolan	37·15·—	Czerniowce	43·50

AKCJE.

Renta majowa	1·17·05	Silesia	2·75
Renta lutowa	1·24·0	Alpiny	16·10
Dunaj S. Adria	88·65	Berg u. Hüt.	520·—
Bankverein	16·70	Kompas	12·25
Poldi Hütten	103·50	Unionbank	3·30
Länderbank	22·—	Bodenkredit	94·—
Rima	57·50	Kreditanstalt	46·86
Skoda	253·—	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	55·—	Goleszów	238·—
Kolej półn.	13·65·—	Browary	106·50
Cement	76·50	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	18·70	Siersza	12·75
Apollo	124·—	Nafta	28·50
Fanto	—·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	2·57	Bank Małop.	—·30
Galicja	19·95	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 9 stycznia.

Na Giełdzie pieniężnej brak zainteresowania, usposobienie słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 9 stycznia.

Na Giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spok.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 stycznia 1930

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	10·25
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	40·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	92·—
B. Zw. Sp. Zar	72·50	Starachowice	13·50
Puls	56·—	Częstocice	31·50
Bank Polski	158·50	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i swiatło	66·—	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	106·—
Cukier	34·00	Borkowski	3·—
Węgiel	37·—	Bank Mołop.	27·—
Norblin	31·—	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	22·50	Rudzki	10·00
Bank Zach.	70·—	Spirytus	22·—
Firlej	31·—	Wysoka	135·—

4% pożyczka inwestycyjna 93·00
5% pożyczka dolarowa 47·00·—
5% pożyczka konwersyjna 46·50
3% pożyczka budowlana 50·—
6% pożyczka kolejowa 1920 r. 47·—
5% pożyczka dolarowa 1920 69·50
7% pożyczka stabilizacyjna 79·25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 102·75

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 9 stycznia 1930

Dolary St. Zj.	8·89·75	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·50·—	Holandja	359·15·—
Kopenhaga	238·80·—	Londyn	43·32·—
Nowy Jork	8·91·06	Paryż	35·00·05
Berlin	212·26·—	Bukareszt	5·30·05
Praga	26·44·00	Szwajcarja	172·90·—
Sztokholm	238·85·—	Wiedeń	125·50·—
Włochy	46·73·—	Gdańsk (of.)	173·12·—

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA
L. M. 197.178/30
W. II. 2

We Lwowie, dnia 12 grudnia 1930

OBWIESZCZENIE.

Wskutek reskryptu Izby Skarbowej I. we Lwowie z 2 grudnia 1930, L. W. II. 48.588/4/30 tudzież po myśli § 13 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 17 czerwca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 31. poz. 523, Magistrat król. stoł. miasta Lwowa wzywa wszystkich P. T. właścicieli nieruchomości we Lwowie do przedłożenia w terminie 8-mio dniowym deklaracji do wymiaru podatku od nieruchomości w odnośnym Komisarjacie dzielnicowym po wypełnieniu formularzy, ściśle wedle objaśnień umieszczonych w każdej z kolumn formularza. Deklaracje winne być podpisane przez właściciela realności i przez lokatorów.

Odnośne druki doręczy Komisarjat.

Wiceprezydent miasta
WIKTOR CHAJES w. r.

SKRADZIONE DOKUMENTY.

NINIEJSZEM UNIEWAŻNIAM skradzioną mi legitymację Nr. 16, wystawioną przez Dyr. Stowarzyszenia Dozoru Kotłów w Warszawie dnia 27 czerwca 1929, opiewającą na nazwisko Inż. Rudolf Hauser. 135-3

WACŁAW RACZYŃSKI. 6)

Zegar z wieży.

(NOWELA).

Jakaś iskra elektryczna, która przeszła mię od stóp do głowy, wracała teraz wolno, zostawiając we mnie niemoc i pustkę.

Musiałem w tej chwili być bardzo blady. Ręce drżały mi nerwowo. I nagle ogarnęła mię złość, złość nieuzasadniona, niepohamowana. Spojrzałem nienawistnie na stryja Hieronima.

Poco ten człowiek mówi o tem wszystkiem? Zawezwał Marję Janinę i przez niespełna dwa miesiące doprowadził ją do takiego stanu zdenerwowania, iż teraz bez zastrzeżeń podziela jego głupi, idjotyczny strach. Coś we mnie zaczęło się buntować.

Cóż za wpływ może mieć zbrodnia, czy nie zbrodnia mojego dziada na koleje mego lub czyjegokolwiek innego życia?

Z coraz większą ironją patrzałem w twarz starca.

Nie, jednakże on jest umysłowo chory. Cóż mnie, mnie człowieka dwudziestego wieku cywilizacji i postępu obchodzić mogą podobne przesądy - brednie?

Odezwałem się szorstkim głosem:

— Może zechce nam stryj nakoniec wyjaśnić, co było powodem tak nagłego mię tu wezwania i zatrzymywania przy sobie Marji Janiny? Przypuszczam, iż ten smutny fakt nie może mieć nic wspólnego...

Stryj przerwał mi:

— Mylisz się, Wiktorze.

Żachnąłem się na swem miejscu, lecz stryj rzekł z siłą:

— Słuchaj do końca.

— Nie chcę słuchać.

— Masz słuchać! Czy wiesz, jak zginął twój dziad?

— Wiem! — prawie krzycząc, odciąłem z pasją. — Był tęgi i tak, jak ojciec, umarł na apopleksję.

— Mylisz się, twój dziad — tak samo, jak twój ojciec, został uduszony.

Z ust Marji Janiny wyrwał się krótki spazmatyczny jęk, a głowa opadła jej na piersi. Podskoczyłem ku niej ze szklanką wody. Piła chciwie i dygotała jak w febrze, dzwoniąc zębami o szklankę i rozlewając płyn po sukni.

— Co ma znaczyć to wszystko! — wykrzyknąłem. — Zechce się stryj zastanowić, że te wszystkie rzeczy, bez związku i bez sensu, o ile już mnie mogą nic nie obchodzić — działają ujemnie na Marję, która ich słuchać spokojnie nie potrafi.

Stryj nic nie odrzekł na to, lecz wyjął z kieszeni surduta jakiś duży czarny pugilares i dobył z niego dwa kawałki zbrudzonego papieru, zapisane i złożone w kilkoro.

— Macie to i czytajcie, Bóg świadkiem, jak ciężko przychodzi mi to wyjaśnienie. Czynię to, gdyż doszedłem do wniosku, że to jest moim obowiązkiem, obowiązkiem względem was.

Nie słuchałem, co mówił. Chcąc raz z tem skończyć, rozwinąłem szybko papier i wraz z Marją Janiną przebiegłem go oczyma.

Była to sucha, urzędowa notatka policji o śmierci naszego dziada. Umarł w swej sypialni, w nocy, na apopleksję.

Spojrzałem na stryja, ten ręką wskazał mi drugi papier. Rzuciłem wzrokiem na pismo, wydało mi się jakieś znajome, uchyliłem stronicy i szybko znalazłem podpis: „Jan — kamerdyner".

Tak, to było jego pismo. Czytałem, a w miarę czytania coś strasznego, przygniatającego jak ołów, wdzierało się do mej duszy.

Nieuzasadniona niechęć do stryja urastała w nienawiść:

Jan pisał:

„Byłem w wieży zegarowej przy śmierci Zenona Bejera, którego nieboszczyk pan mój zastrzelił. Słyszałem klątwę, jaką Bejer rzucił na całą rodzinę hrabiów Krestopolskich. Nie mówiłem o niej nikomu i nie brałem jej pod uwagę, lecz wypadki towarzyszące śmierci pana mego, dowiodły mi, grozą swych szczegółów, związku z poniżej wymienioną klątwą Bejera, którą ze względu, iż rozciąga się ona na sześć pokoleń rodu hr. Krestopolskich, w całości podaję".

Tu następowała owa klątwa, opowiedziana nam już przez stryja Hieronima, którą jednak czytaliśmy wyblakłemi usty.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem: nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem